

# GŁOS BRATA



Pismo Parafii Św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

LATO 2006

Nr 3 (27)



Zdjęcia: o. Marek Kiedrowski, Teresa Sowińska

**Czuwajcie, trwajcie mocni w wierze... (1 Kor 16,13-14)**





**Bierzmowanie – 18.05.2006 r.  
i Przyjęcie Pierwszej Komunii  
Świętej – 21.05.2006 r.**



Zdjęcia: Mirosław Jaskowiak

# Słowo od księdza Proboszcza

Kochani Parafianie!

W mojej głowie kłębi się wiele myśli. Jedne dotyczą życia duszpasterskiego (maj i czerwiec obfitują w różnego rodzaju uroczystości), inne działań związanych z aktualnie prowadzonymi pracami przy naszym kościele. Wszystkie one są ważne, gdyż dotyczą nas i naszej wspólnoty, której patronuje św. Brat Albert. Co czynić i jak czynić, aby niczego nie zaniedbać i dodawać chwały Najwyższemu? Zapewne najważniejszy jest, jak zawsze, fundament. Dziękuję tym wszystkim, którzy się o niego troszczą – Księżom, Siostram i całej rzeszy ludzi świeckich, dzięki którym możemy wziąć do ręki kolejny numer Głosu Brata; przeżywać piękne uroczystości, wpisane do kalendarza liturgicznego (Bierzmowanie, Pierwsza Komunia Św., Boże Ciało, odpust, prymicje). Dziękuję także licznej grupie Panów, którzy niestrudzenie pomagają przy różnego rodzaju pracach. Ich działania można podziwiać przy ogrodzeniu, porządkowaniu i w wielu innych miejscach. Szczególne podziękowanie kieruję również pod adresem wszystkich wspierających nas swoją modlitwą i ofiarami materialnymi. To one pozwalają nam prowadzić prace przy remoncie dachu, jak również poważnie myśleć o ławkach do kościoła. Tylko na silnym fundamencie można budować coś trwałego. „Trwajmy więc mocni w wierze” – we wspólnotcie, a Pan Bóg na pewno pobłogosławi wszelkie zewnętrzne działania.

*Z uśmiechem i najlepszymi życzeniami na czas letniego wypoczynku  
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk*



## Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

**18.05.06** – ks. biskup Ryszard Kasyna udzielił 67 osobom sakramentu Bierzmania podczas Mszy św. o godz. 17.00.

**21.05.06** – podczas Mszy św. o godz. 11.00, 89 uczniów klas II przystąpiło po raz pierwszy do Komunii Świętej.

**26.05.06** – członkowie Semper Fidelis uczestniczyli we Mszy św. celebrowanej przez papieża Benedykta XVI w Warszawie.

**27.05.06** – młodzież z ks. Pawłem i ks. Ireneuszem oraz dorośli z ks. Januszem uczestniczyli w spotkaniu z Ojcem Św. Benedyktem XVI w Krakowie.

**28.05.06** – pielgrzymi z naszej parafii uczestniczyli we Mszy św. papieskiej na Błoniach krakowskich.

**28.05.06** – podczas Mszy św. o godz. 11.00 uczniowie klas III przeżywali rocznicę Pierwszej Komunii Św.

**30.05.06** – odbyło się comiesięczne nabożeństwo misyjne, które poprowadził ks. Jacek Ossowski.

**04.06.06** – ks. Proboszcz otworzył wystawę fotograficzną zatytułowaną „Spotkania Ojca Świętego Jana Pawła II z Ojczyzną”. Autorem zdjęć jest artysta fotografik Wojciech Milewski. Wystawę przygotowali nasi parafianie państwo Teresa i Andrzej Sowińscy.

**05.06.06** – wznowienie prac ziemnych i montażowych przy płocie od strony ul. Olsztyńskiej. W pracach bierze udział z poświęceniem wielu naszych parafian.

**09.06.06** – początek remontu dachu kościoła.

**15.06.06** – w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa ulicami naszego osiedla przeszła procesja Eucharystyczna.

**17.06.06** – przeżywaliśmy odpust parafialny. Mszy św. przewodniczył ks. kanonik Ireneusz Baryła, proboszcz parafii w Szemudzie.

**18.06.06** – podczas wszystkich Mszy św. kazania głosił ks. Jacek Ossowski, misjonarz w Kamerunie. Po południu śpiewaliśmy z dziećmi i graliśmy w piłkę.

**18.06.06** – został zaprezentowany prototyp nowej ławki do wnętrza świątyni.

Modlimy się za naszego parafianina ks. diakona Waldemara Waluka, który przygotowuje się do święceń kapłańskich 24.06.06 r. Mszę św. prymicyjną odprawi 25.06.06 r. o godz. 13.00.



## Śladami Chrystusa cz. 4

### JUDEA

Judea, w przeciwieństwie do zielonej Galilei, to kraina w dużej części pustynna, o nagich skałach i palącym niebie. Historia, jakby w zgodzie z przyrodą, nie szczędziła mieszkańcom tu ludziom tragicznych wydarzeń. Dla chrześcijan Judea, a zwłaszcza leżąca na jej obszarze Jerozolima, zawsze będzie się kojarzyć z ukrzyżowaniem i śmiercią Jezusa. Nawet tak piękne wydarzenie jak narodzenie Jezusa w Betlejem przywołuje pamięć nieprzychylnego przyjęcia brzemiennej Maryi przez mieszkańców tego miasteczka, a później rzezi niewiniątek dokonanej na rozkaz Heroda. Jakby dla równowagi, obok narodzin Jezusa, miały tu miejsce inne piękne wydarzenia, jak narodzenie się św. Jana i cuda, których dokonał Jezus, a zwłaszcza cud wskrzeszenia Łazarza. Ze względu na konieczność dopasowania się do kalendarza liturgicznego, relacje związane z nawiedzeniem sanktuariów w Betlejem i Jerozolimie, miast leżących w obszarze Judei, zostały zamieszczone we wcześniejszych numerach Głosu Brata.

### AIN KAREM

Ain Karem to dawniej cicha miejscowość. Jest położona 8 km od Jerozolimy. W niej miały miejsce dwa ważne wydarzenia: nawiedzenie św. Elżbiety i narodzenie się św. Jana Chrzciciela. Pierwsze wydarzenie ma podwójną wymowę. Po pierwsze św. Elżbieta jako druga osoba (po św. Józefie), natchniona Duchem Świętym, dowiaduje się o mającym narodzić się Mesjaszu. Po drugie jest to pierwsze spotkanie św. Jana z Jezusem, o czym opowiada Ewangelia św. Łukasza: „... poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie...” (Łk 1,39-45). Drugie spotkanie nastąpiło wiele lat później nad rzeką Jordan, podczas chrztu Jezusa z rąk św. Jana.

Spotkanie Maryi ze św. Elżbietą upamiętnia kościół Nawiedzenia. Kościół jest dwupoziomowy. W dolnej części



Kościół Nawiedzenia w Ain Karem



Ain Karem. W dali kościół św. Jana Chrzciciela

znajduje się grota, w której według tradycji ukrywała się św. Elżbieta z małym synkiem podczas rzezi niewiniątek. Całość ozdobiona jest mozaikami i malowidłami obrazującymi wydarzenia związane

z tym miejscem. Na dziedzińcu umieszczone są tablice z tekstem „Magnificat” w ponad czterdziestu językach. Tablica w języku polskim została ufundowana przez Polaków rozproszonych po świecie jako pomnik z okazji jubileuszowego roku Maryjnego 1954,



Kościół św. Łazarza. Pomarańczowa tablica kieruje do grobu św. Łazarza.

w stulecie ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Również dzwony sanktuarium są darem Polaków.

Narodzenie ostatniego proroka Starego Przymierza upamiętnia kościół św. Jana Chrzciciela. W grocie pod ołtarzem, uważanej za część domu Zachariasza i Elżbiety, znajduje się płyta z łacińską inskrypcją: „Hic precursor Domini natus est” („Tutaj poprzedzający Pana narodził się”).

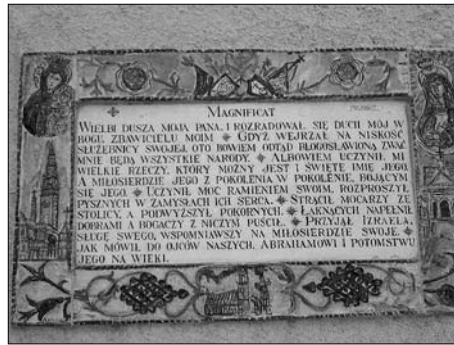
### BETANIA

Betania to miejscowość oddalona od Jerozolimy o około 2,5 km. Jezus miał tam swoich przyjaciół: Łazarza i jego siostry, Marię i Martę. Zapewne mieszkał u nich i odpoczywał po trudach nauczania. W Betanii Jezus dokonał ostatniego i największego cudu – wskrzeszenia Łazarza. Cud ten we wczesnej tradycji chrześcijańskiej uważany był za prawie równorzędny zmartwychwstaniu samego Jezusa. W domu Łazarza Jezus prowadził zapisane w Ewangelii rozmowy z Martą i Marią: „Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele...” (Łk 10,38-42). W Betanii na uczcie u Szymona Trędowatego miała miejsce wzruszająca scena, gdy Maria, przeczuwając rychłą śmierć Jezusa, namaszcza Jego stopy drogim olejkiem, ocierając je później swymi włosami (J 12,3).

Wydarzenia, jakie miały miejsce w Betanii, upamiętniają mozaiki zdobiące wnętrze wzniesionego tam niedawno kościoła św. Łazarza. Łacińskie inskrypcje pod mozaikami przypominają słowa, jakie wówczas wypowiadał Jezus. Scena wskrzeszenia Łazarza opatrzona jest inskrypcją: „Ego sum resurrectio et vita...” („Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem...”). Obok kościoła znajduje się nawiedzana przez licznych pielgrzymów grota, ta sama, w której złożo-



Pustynia Judzka. Pielgrzymi przy tablicy wskazującej poziom morza



Tablica z tekstem *Magnificat* na dziedzińcu kościoła Nawiedzenia



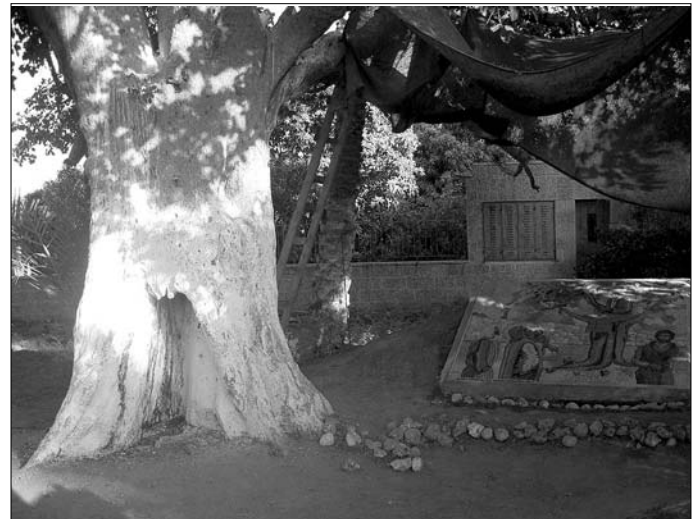
Pielgrzymi na tle twierdzy Masada

no ciało Łazarza i z której Jezus przywołał go do życia. W kościele św. Łazarza uczestniczyliśmy, wspólnie z wiernymi narodowości arabskiej, we Mszy św. parafialnej, odprawianej przez miejscowego kapłana w asyście księży Grzegorza i Romana.

Nawiedzenie Betanii było z pewnością wielkim przeżyciem dla siostr betanek: s. Michaeli z naszej parafii i s. Teresy z Gubina. Tutaj bowiem sięgają korzenie Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej. Regułą Zgromadzenia jest służenie Kościołowi w dwóch obszarach: w obszarze codziennych spraw związanych z funkcjonowaniem Kościoła i w obszarze duchowym – poprzez umiłowanie Boga i czynienie tego, co jest dla Niego najmiłsze. Pierwowzorami takiej służby są właśnie Marta i Maria z Betanii.



Okolice Jerycha. Widok z okna hotelu



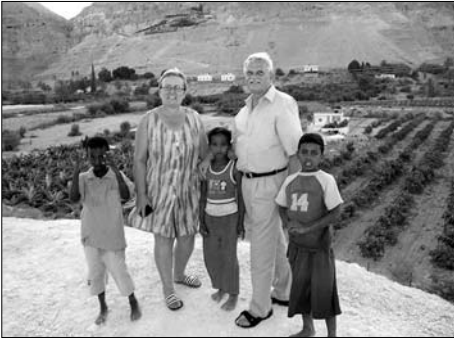
Sykomora Zacheusza w Jerychu

## PUSTYNIA JUDZKA

Niedaleko od Jerozolimy, w kierunku południowo-wschodnim, rozciąga się Pustynia Judzka. Zwiedzany przez naszą grupę pielgrzymkową obszar pustyni zamykają: od północy – Jerycho, a od południa – oaza En Gedi nad brzegiem Morza Martwego, mniej więcej w połowie jego długości. Pustynia Judzka, bardzo atrakcyjna widokowo, wpisała się w karty Ewangelii jako miejsce czterdziestodniowego postu Jezusa, w czasie którego Jezus doznawał kuszenia ze strony sza-

## JERYCHO

Jerycho, często wymieniane w księgach obu Testamentów, uważane jest za najstarsze miasto świata. Położone w środku Pustyni Judzkiej, 258 m poniżej poziomu morza, dzięki ciepłemu klimatowi i bujnej roślinności stanowi oazę przyciągającą licznych turystów. W świadomości chrześcijan Jerycho utrwaliło się jako miejsce uzdrowienia przez Jezusa dwóch niewidomych. Z Ewangelii pamiętamy również o gościnie Jezusa w domu poborca podatkowego Zacheusza



Pustynia Judzka. Państwo Bączalscy w otoczeniu miejscowych dzieci.

(Łk 19,1-10). Tradycja każe nam wierzyć, że rosnąca tam dzisiaj wiekowa sykomora jest tą, na którą wspiął się Zacheusz, aby móc ujrzyć Chrystusa.

bywanie na jej powierzchni w dowolnej pozycji, np. siedzącej, bez obawy utonięcia. Sole, głównie chlorek magnezu, 11 proc., i chlorek sodu, 7 proc., pochodzą ze słonych źródeł, w które obfituje dolna część Jordanu. Tak duże zasolenie sprawia, że nie ma tu żadnego życia. Trudno w to uwierzyć, bo szmaragdowy kolor wody i doznawane podczas unoszenia się na wodzie uczucie relaksu zdają się zaprzeczać nazwie tego morza. Warto jeszcze dodać, że południowa część Morza Martwego to dawna dolina pochłonięta przez wody, gdy ogień spalił Sodomę i Gomorę.

*Stanisław Mazurek*

## MORZE MARTWE

Wielką atrakcją był dla nas pobyt w oazie En Gedi, położonej nad brzegiem Morza Martwego. En Gedi wymieniane jest w Biblii jako miejsce schronienia się Dawida uciekającego przed królem Saulem. Morze Martwe jest w największej depresji na Ziemi. Poziom jego wody znajduje się na wysokości 392 m poniżej poziomu Morza Śródziemnego. Duże zasolenie wody, 26 proc., umożliwia bezpieczne prze-

Czwarta już część relacji z pielgrzymki do Ziemi Świętej obejmuje miejsca i sanktuaria znajdujące się w obszarze Judei. Z powodów wspomnianych we wstępie do niniejszego artykułu relacje z nawiedzenia Betlejem i Jerozolimy zostały zamieszczone we wcześniejszych numerach Głosu Brata.

## KSIĄŻKI Z NASZEJ BIBLIOTEKI

# Teresa Micewicz "Mała wielka święta. Teresa z Lisieux po stu latach"

Świętą Teresę od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza najczęściej przedstawia się w aureoli tandetnych kwiatków, różu i innych słodkości. Mówiąc o niej, chyba nieświadomie zdrabniamy wszystkie słowa, żeby w ten sposób postać Małej Świętej była bardziej „milusi” – słowem sto dwadzieścia lat po śmierci Świętej nadal ciąży na niej „hagiograficzny ulepek”. Tymczasem Teresa Martin była najzwyczajszą dziewczyną, konkretnym człowiekiem – pełnym słabości, cierpiącym.

Biografia napisana przez Teresę Micewicz ukazuje świętą Teresę przede wszystkim jako człowieka. Korzystając z trzech rękopisów pozostawionych przez słynną zakonnicę oraz z całej góry różnych gatunkowo opracowań, przedstawiła jej „małą drogę” bez upiększeń, retuszu. Poznajemy zatem jej dom rodzinny, rodziców, uwarunkowania, w jakich żyła, Karmel w Lisieux, a także przekrój Kościoła końca XIX wieku. Na tym tle pojawia się zwykła dziewczyna, która postanowiła zostać „wielką świętą”, żeby jednak to osiągnąć nie poszła drogą faryzeusza, a raczej celnika.

W wieku piętnastu lat kategorycznie oświadczyła, że chce wstąpić do klasztoru, w którym były już jej dwie starsze siostry, aby poświęcić się służbie Bogu. Żeby dostać się do upragnionego Karmelu, odbyła podróż-pielgrzymkę do Włoch, do samego papieża Leona XIII, by uzyskać jego zgodę na wstąpienie do klasztoru w 15. roku życia. Do zakonu mogła wstąpić rok później. Żyła krótko – ledwie dwa-

dzieścia cztery lata, i zmarła na gruźlicę w strasznych męczarniach. Żyła prosto, zwyczajnie, z całym zaufaniem trzymając się Boga, przy czym nie była wolna od zwątpień, a nawet pokusy rozpacz – przecież ostatnie dwa lata przed śmiercią były nieustanną „nocą duchową” – aż do samej śmierci. A to właśnie ona została Doktorem Kościoła – nie byłoby dzisiaj Oazy czy „pokolenia JP II” bez niej. Nie byłoby fenomenu Jana Pawła II.

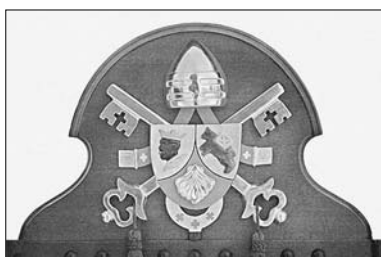
Autorka umiejętnie kreśli sylwetkę Świętej – nie dodaje jej barw, kształtów, nie fantazjuje. Przedstawia Teresę (nie – Tereskę!) rzetelnie i uczciwie, wyraźnie wyznając zasadę, że prawda sama się obroni, siłą swego ciężaru gatunkowego. To właśnie najlepiej wychodzi pani Micewicz – ta zwykła ludzka prawda, podniesiona własną pracą Teresy z Lisieux do wyżyn świętości, po prostu broni się. Dzięki temu możemy bez zafałszowań zapoznać się z jej fenomenem i może – jak w moim przypadku, sięgnąć po jej „Dzieje duszy”?

Polecam, bo choć to nie najnowsza pozycja, to jednak dobra i godna polecenia. Można na jej przykładzie przekonać się, że również święci garnki lepia, że człowieczeństwo to nie tylko dumne hasła i wzniosłe idee, ale przede wszystkim służba Bogu i ludziom, a tę święta Teresa wykonywała bez zarzutu.

*Bolesław Dobrowolski*

Nr sygnatury: 2782

# Nasz Papież znów w Polsce



Kiedy przed niemal czterema laty uczestniczyliśmy we Mszy św. celebrowanej przez przyszłego Sługę Bożego Jana Pawła II na krakowskich Błoniach, chyba nikt nie spodziewał się, że z następną

pielgrzymką przybędzie do nas nowy Papież Benedykt XVI. Już wówczas podczas tej pamiętnej Mszy św., gdy Ojciec Święty Jan Paweł II żegnał się z nami, dawał do zrozumienia, że to już ostatni Jego pobyt w Ojczyźnie. Do nas to nie docierało, że może zabraknąć Jana Pawła II. Wszyscy pamiętamy odejście Jana Pawła II do Domu Ojca w wigilię Święta Miłosierdzia Bożego 2005 r.

19 kwietnia 2005 r. dowiedzieliśmy się, że nowym papieżem będzie kard. Joseph Ratzinger – Niemiec. Piękne homilie kard. Ratzingera podczas uroczystości żałobnych w Bazylice św. Piotra bardzo przybliżyły Polakom postać tego Kardynała. Myślę, że nie będzie przesadą, gdy powiem, że większość naszych rodaków od początku polubiła nowego Papieża. Zapowiedź Ojca Świętego Benedykta XVI, że w pierwszą pielgrzymkę zagraniczną przyjedzie do Ojczyzny swojego poprzednika – do Polski – sprawiła, że Polacy szybko uznali Go za „swojego Papieża”. Z chwilą zapowiedzi o pielgrzymce Ojca Świętego do Polski zaplanowaliśmy z żoną, że na pewno gdzieś na spotkanie z Benedyktem XVI pojedziemy. Gdy została podana trasa i termin pielgrzymki Papieża, zaplanowaliśmy wyjazd do Warszawy, lecz w konsekwencji skorzystaliśmy z możliwości wspólnego wyjazdu do Krakowa z parafią M. B. N. P. z Brętowa pod duchową opieką ks. Janusza. Parafię naszą reprezentowała niewielka grupa 8 osób, natomiast z parafii organizującej pielgrzymkę było znacznie więcej osób, około 45. W czwartek 25 maja i w piątek 26 maja 2006 r. mogliśmy wszystkie etapy pielgrzymki Ojca Świętego obejrzeć w telewizji. Emocje, jakie towarzyszyły pielgrzymce Benedykta XVI do Polski, można przyrównać do emocji towarzyszących pielgrzymkom Jana Pawła II. Już pierwsze słowa Ojca Świętego, wypowiedziane na lotnisku w Warszawie, potwierdziły Jego otwartość i bezpośredniość, a także emanującą zeń serdeczność: „Cieszę się, że mogę dzisiaj być pośród was na ziemi Rzeczypospolitej Polskiej. Bardzo pragnę tej wizyty w kraju i pośród ludu, z którego wywodził się mój umiłowany poprzednik – Sługa Boży Jan Paweł II. Przybyłem, aby przejść Jego śladami, prześledzić drogę Jego życia od dzieciństwa aż do wyjazdu na niezapomniane konklawe 1978 roku. Na tej drodze chciałbym spotkać i lepiej poznać pokolenia wierzących, które wydały Go do służby Bogu i Kościołowi, jak też te, które zrodziły się i wzrastały dla Pana pod duchowym kierunkiem tego kapłana, biskupa i papieża.(...) Ja również pragnę zaczerpnąć z obfitego źródła waszej wiary, które bije od tysiąca lat” – powiedział serdecznie. Motto papieskiej pielgrzymki brzmi „Trwajcie mocni w wierze”.

W czwartek, 25 maja, Benedykt XVI spotkał się jeszcze z duchownymi w Katedrze św. Jana, następnie złożył wizytę w pałacu Arcybiskupów Warszawskich i w Nuncjaturze Apostolskiej. Wieczorem brał udział w spotkaniu ekumenicznym w kościele luterańskim pw. Św. Trójcy. Piątek, 26 maja, pokazał światu naszą wiarę i wytrwałość. Pomimo deszczu i zimna ogromne rzesze wiernych oczekiwały na placu Józefa Piłsudskiego od wczesnych godzin rannych na Ojca Świętego i Mszę św., którą miał odprawić. Prymas kard. Józef Glemp powitał Ojca Świętego. Następnie ilość i stan warszawskich mostów, łączących oba brzegi Wisły, porównał do jakości naszej wiary: „My, chrześcijanie, chcielibyśmy wskazać na trzy duchowe mosty rozpinające się pośród ludów świata, które wymagają rzetelnego remontu.(...) Pierwszy most, rozciągający się między ziemią a niebem, między życiem ciała a życiem duszy, i choć opiera się na konstrukcji wiary i na Chrystusie, został nadwątlony przez ustrojowy ateizm. Drugim duchowym mostem jest przejście z „teraz” do przejścia w przyszłość drogą wskazaną przez Opatrzność. Trzeci duchowy most prowadzi od człowieka do człowieka.”

Na zakończenie ks. Prymas powiedział: „Ojciec Święty! Wadliwość mostów na odcinku moralności społecznej wymaga ich naprawy na całym świecie.(...) Chcemy z Biskupem Rzymu (...) stawać się dzięki wierze i łasce Ducha Świętego – głosicielami Ewangelii”. Homilia Ojca Świętego nawiązała do tej tematyki. Między innymi Papież powiedział: „Nie możemy ulec pokusie relatywizmu czy subiektywnego i selektywnego interpretowania Pisma Świętego. Tylko cała prawda pozwoli przylgnąć do Chrystusa...”

Po raz pierwszy w historii III RP Polacy byli świadkami pełnego uczestnictwa we Mszy św. wszystkich najważniejszych przedstawicieli władz RP wraz z rodzinami. Po południu Benedykt XVI spotkał się z zakonnikami na Jasnej Górze, następnie wygłosił homilię podczas nabożeństwa majowego do wiernych zgromadzonych pod wałami klasztoru. Wieczorem Papież przeleciał śmigłowcem do Krakowa Balic. Z lotniska Benedykt XVI udał się do pałacu Arcybiskupów Krakowskich. Wieczorem, zgodnie z tradycją krakowską, tłum, zebrany przed domem Arcybiskupów Krakowskich przy ulicy Franciszkańskiej 3, wywo-



łał Ojca Świętego do okna, w którym zawsze spotykał się z papieżem Janem Pawłem II.

W sobotę, 27 maja, o godz. 5 rano wyjeżdżamy w drogę do Krakowa. Jedziemy dwoma autokarami. Z naszej parafii zebrało się nas tylko 8 osób razem z ks. Januszem. W drodze, jak zwykle podczas pielgrzymki, modlimy się, śpiewamy i słuchamy przez radio sprawozdań i transmisji ze spotkania Ojca Świętego z chorymi w Łagiewnikach. Kolejnym etapem pielgrzymki Ojca Świętego jest Kalwaria Zebrzydowska. Papież spotyka się tam z zakonnikami i wiernymi. Tam modli się o rychłą kanonizację Sługi Bożego Jana Pawła II. Z Zebrzydowic papieski pielgrzymi szlak prowadził do Wadowic, gdzie odwiedził bazylikę Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, odwiedził dom rodzinny Wojtyłów, a następnie wyszedł do wiernych, którzy przywitani Go okrzykiem „kochamy Ciebie”. Po przemówieniu do wiernych powrócił do Krakowa, by spotkać się z młodzieżą na Błoniach. Tam oczekiwało na Ojca Świętego około 600 tys. młodych, łaknących wiary i prawdy, przekazywanych przez Namiestnika Chrystusa. Papież wzywał młodzież, by nie lękali się być mądrymi i nie lękali się budować na skale.

W tym czasie już byliśmy zakwaterowani w Krakowie przy parafii pw. św. Brata Alberta na osiedlu Dywizjonu 303. Część naszych pielgrzymów otrzymała nocleg u parafian, a reszta w salkach katechetycznych na plebanii. Mieliśmy jeszcze sporo czasu, więc postanowiliśmy pojechać na krakowski Rynek dla „rozprostowania kości” po długiej podróży oraz „zarazić” się atmosferą wydarzeń mających nastąpić. Po krótkim spacerze powróciliśmy na nocleg do naszych gospodarzy. Kolacją i sympatyczną rozmową zakończyliśmy ten dzień. Należało wypocząć, aby rano o godz. 4 wyruszyć na Błonia. Rano pogoda była bardzo nieprzyjająca. Padał deszcz. Pochowani pod pelerynami i parasolkami wyruszyliśmy do tramwaju, którym dojechaliśmy bliżej celu. Teraz już tylko pieszo na Błonia. Im bliżej, tym tłum pielgrzymów gęstniał. Deszcz ciągle padał. Czyżby pogoda miała być taka, jak w Warszawie? Tak dotarliśmy na Błonia. Wchodziliśmy obok podium, na którym wczoraj wieczorem był Ojciec Święty na spotkaniu z młodzieżą. Plac nie wyglądał najlepiej. Wszędzie wały się opakowania po napojach, folie i papiery oraz dominujące wszędzie błoto. W takich warunkach, na rozłożonych foliach, opakowani w spiwory, przykryci dużymi foliami, odpoczywali młodzi pielgrzymi po radosnym spotkaniu z Ojcem Świętym i po nocnym czuwaniu. Do naszego sektora DII/I doszliśmy około godz. 5 rano. Rozłożyliśmy nasze turystyczne siedzenia i zjedliśmy śniadanie. Z niepokojem spoglądaliśmy na ciemne chmury na niebie, modląc się o poprawę pogody. Oczekiwanie na przyjazd Ojca Świętego przeplatane było wspólną modlitwą różańcową, śpiewem oraz wywiadami z ludźmi dającymi świadectwo głębokiej wiary. Gdy zbliżała się pora Eucharystii, nieśmiało zaczęło przebijać przez gęste chmury słońce i przestał padać deszcz. Zgodnie z programem po godzinie dziewiątej ogólne poruszenie na placu oznajmiło przyjazd Ojca Świętego Benedykta XVI. Reakcje pielgrzymów witających papieża Benedykta XVI były tak samo spontaniczne jak w czasie witania naszego papieża Jana Pawła II. Homilię Ojciec Święty rozpoczął w języku pol-



skim zadając pytanie z Dziejów Apostolskich: „Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?” Dalej Ojciec Święty mówi: „Odpowiedzi mogą być różne, ale stoimy tu, bo tu postawił nas Bóg i wpatrujemy się w niebo, bo tam wstąpił Jezus Chrystus i od Niego oczekujemy pomocy. Kończąc homilię, Benedykt XVI poprosił również nas, abyśmy patrzyli w niebo odnajdując w nim ostateczny sens istnienia. Prosił o żarliwe umacnianie Bożego królestwa na ziemi, abyśmy odważnie składali świadectwo Ewangelii, abyśmy czynili dobro i świadczyli, że Bóg jest miłością, byśmy skarbem wiary dzielili się z innymi narodami Europy i świata, i abyśmy pamiętali w modlitwach o Ojcu Świętym. Prosił również, abyśmy trwali mocni w wierze, mocni w nadziei i mocni w miłości. Na zakończenie Mszy św. Papież pozdrowił wszystkich uczestników Eucharystii: władze RP, liczne delegacje wyższych uczelni i wszystkich, którzy okazali Mu życzliwość. Świecenie kamieni węgielnych oraz przedmiotów kultu religijnego zakończyło uroczyste spotkanie na Błoniach krakowskich. Papież opuścił ołtarz żegnany okrzykami „zostań z nami” oraz gromkim śpiewem „sto lat”. Powoli opuszczamy Błonia. Udajemy się tramwajami do parafii św. Brata Alberta w Krakowie, gdzie czekają na nas autokary, którymi powrócimy do Gdańska. Podczas podróży słuchamy relacji z pobytu Papieża w KL Auschwitz i Birkenau. W tym czasie ukazała się na niebie tęcza – znak przymierza. Następnie słuchaliśmy transmisji z pożegnania Ojca Świętego na lotnisku w Krakowie Balicach. Papież odleciał do Rzymu samolotem PLL LOT później, niż to było zaplanowane. Do samolotu wszedł o godz. 21.37 – to dla nas wszystkich tak wymowna i ważna godzina.

*Stanisława i Hubert Bartelowie*





## Trzy pielgrzymki K.S.M. "Semper Fidelis"

W ciągu ostatnich trzech miesięcy wspólnota braci K.S.M. „Semper Fidelis” naszej parafii uczestniczyła w wielu ważnych wydarzeniach o znaczeniu zarówno lokalnym jak i archidiecezjalnym. Wydarzenia lokalne to Misje Święte połączone z peregrynacją obrazu Jezusa Miłosiernego, uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, Bierzmowanie i Pierwsza Komunia Święta. O udziale K.S.M. w przygotowaniu tych uroczystości zawsze informowano w ogłoszeniach parafialnych. Wydarzenia archidiecezjalne to trzy pielgrzymki: piesza, na uroczystości odpustowe w Świętym Wojciechu (23 kwietnia), autokarowa do Warszawy na spotkanie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI (25-26 maja) oraz na hipodrom do Sopotu na Mszę św. w siódmą rocznicę pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w tym mieście (3 czerwca).

### ODPUST W ŚWIĘTYM WOJCIECHU



Pielgrzymi wnoszą relikwie św. Wojciecha na Wzgórze Wojciechowe

Pielgrzymowanie K.S.M. do Świętego Wojciecha już na stałe weszło do tradycji uroczystości patronalnych Archidiecezji Gdańskiej. Szlak tej pielgrzymki prowadzi od bazyliki Mariackiej w Gdańsku do Wzgórza Wojciechowego, miejsca sprawowania Eucharystii. Podobnie jak w latach poprzednich, w tegorocznej pielgrzymce, 17. z kolei, pielgrzymów na szlak wyprowadził ks. abp Tadeusz Gocłowski, a dalej przewodniczył ks. prałat Brunon Kędziorski, archidiecezjalny opiekun K.S.M. Niespodzianką był krótki postój na terenie parafii pw. ks. Jana Bosko na Oruni, gdzie pielgrzymi poczęstowani zostali posiłkiem. Pielgrzymi, w asyście pocztów sztandarowych wspólnot K.S.M. poszczególnych parafii, nieśli na swoich barkach relikwie św. Wojciecha, by na czas sprawowania Eucharystii umieścić je na ołtarzu.

Mszy św. przewodniczył Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. ks. Tadeusz Płoski, a koncelebransami byli: Metropolita Gdański ks. abp Tadeusz Gocłowski, biskup pomocniczy Archidiecezji Gdańskiej Ryszard Kasyna oraz Biskup Senior Zygmunt Pawłowicz. Intencjami Mszy św., sprawowanej równocześnie z uroczystościami z okazji Niedzieli Bożego Miłosierdzia w Krakowie na Łągiwniakach, były: modlitwa o rychłą beatyfikację Sługi Bożego Ja-

na Pawła II, modlitwa o obfitość łask dla Ojca Świętego Benedykta XVI w pierwszą rocznicę pontyfikatu, modlitwa o powołania kapłańskie, bo Europa nie ma powołań, modlitwa za rodziny i Ojczyznę.

W homilii, której głównym nurtem było medytowanie świętości Wojciecha, ks. bp Płoski nawiązywał do przyjaźni, jaka łączyła św. Wojciecha z Ottonem III, przyjaźni w szerokim rozumieniu, przyjaźni, której fundamentem jest Chrystus. Z takiej właśnie przyjaźni rodzi się powołanie do ewangelizacji, ewangelizacji bez użycia przemocy. Św. Wojciech, nazwany później apostołem Prus Wschodnich, szedł ze swoją misją świadomie odmawiając ochrony. Uczniem takiej szkoły, szkoły zwyciężania bez przemocy, stał się po wielu, wielu latach ks. Jerzy Popiełuszko.

Należy jeszcze dodać, że do św. Wojciecha poza Polską, której jest patronem, przyznają się jeszcze Czechy, bo tam się urodził, oraz Węgry, gdzie przebywał i udzielił sakramentu bierzmowania św. Stefanowi.

### SPOTKANIE Z OJCEM ŚWIĘTYM BENEDYKTEM XVI



Pielgrzymi w drodze na miejsce spotkania z Ojcem Świętym w Warszawie

Wielkim przeżyciem dla wspólnoty K.S.M. „Semper Fidelis” Archidiecezji Gdańskiej było spotkanie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI 26. maja 2006 r. na placu marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Spotkanie to mogło odbyć się dzięki pielgrzymce zorganizowanej przez archidiecezjalnych opiekunów Wspólnoty. Duchowym przewodnikiem pielgrzymki był archidiecezjalny duszpasterz K.S.M. ks. prałat Brunon Kędziorski. W pielgrzymce uczestniczyło 50 braci.

Wspólnota K. S. M. poprzez okoliczności jej powołania przez biskupa gdańskiego w 1987 r., z okazji pielgrzymki papieża, czuje się szczególnie związana z Ojcem Świętym. Podobnie jak podczas pełnienia służby w czasie wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II na Zaspie i 12 lat później na hipodromie w Sopocie, tak i teraz mieliśmy świadomość, że poprzez naszą obecność i modlitwę służymy Ojcu Świętemu. Nasze spotkanie z Ojcem Świętym poprzedziło duchowe przygotowanie. Były to nawiedzenia sanktuariów Matki Bożej w Gietrzwałdzie i św. Stanisława Kostki w Rostkowie. Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej nazywane

jest polskim Lourdes, gdyż Matka Boża, objawiając się dwóm przygotowującym się do Pierwszej Komunii Świętej dziewczynkom w 1877 r., oznajmiła, podobnie jak Bernade-



Gietrzwałd. Pielgrzymi w miejscu objawień Matki Bożej.

cie w Lourdes, że jest niepokalanie poczęta i wyraziła życzenie, aby ludzie odmawiali różaniec. Dzisiaj w miejscu objawień Matki Bożej stoi kapliczka z figurą ku Jej czci, a obok wznosi się kościół, gdzie znajduje się słynący łaskami obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem na lewej ręce. Rostkowo w powiecie Przasnysz to miejsce urodzenia św. Stanisława Kostki (1550 r.). Wznosi się tu neogotycki kościół, budowany w latach 1895-1900. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Świętego przyjmującego Dzieciątko Jezus. Kościół położony jest w pobliżu stawu, gdzie modlił się św. Stanisław, i być może tam rodziły się decyzje, które doprowadziły Go do świętości. Przedmiotem kultu są sprowadzone w 1926 r. relikwie Świętego. Sanktuarium jest celem wielu pielgrzymek młodzieży i dorosłych.

Na plac Piłsudskiego wkroczyliśmy w zwartym szyku od strony Zamku Królewskiego z wyeksponowanymi atrybutami naszej Wspólnoty: rozwiniętym transparentem informującym o naszej przynależności i miejscu, skąd przybywamy, furażerkami i identyfikatorami. Wzbudzaliśmy tym zainteresowanie innych grup, zwłaszcza współbraci z Warszawy, pełniących w tym czasie służbę. Plac Piłsudskiego trwale zapisał się w historii naszego Narodu poprzez wydarzenia, jakie miały tu miejsce, a w szczególności pierwszą wizytę Ojca Świętego Jana Pawła II i słowa modlitwy o odnowę oblicza naszej ziemi. Tutaj też przed 25 laty żegnany był Prymas Tysiąclecia Kardynał Stefan Wyszyński. Do tych dwóch wydarzeń nawiązał Ojciec Święty Benedykt XVI we wstępie swojej homilii. Pierwsze wydarzenie stało się impulsem do przemian w kraju, a później w Europie. Przypomnienie osoby Kardynała Stefana Wyszyńskiego i jego wkładu w pontyfikat Jana Pawła II nabiera szczególnej wymowy, gdy prześledzi się dalszy ciąg wydarzeń. Tutaj bowiem znajduje się początek drogi, która doprowadziła Josepha Ratzingera na Stolicę Piotrową. W swojej homilii Ojciec Święty wskazał na „związek, jaki istnieje między wiarą i wyznaniem Bożej prawdy, między wiarą i całkowitym poświę-

ceniem się Jezusowi w miłości, między wiarą i życiem według przykazań Bożych”. Wsłuchując się w dalszy ciąg homilii, będącej rozwinięciem tych trzech relacji wiary, zapewne każdy z nas, braci K.S.M., starał uświadomić sobie, jak przeżywa własną wiarę w kontekście przynależności do wspólnoty „Semper Fidelis”.

Wszystkie media mówiły o entuzjastycznym powitaniu Ojca Świętego. Uczestniczyliśmy w tym entuzjazmie, ale doświadczyliśmy czegoś, czego nie są w stanie oddać media: przeżycia bliskiej obecności Ojca Świętego, przeżycia, które być może sprawi, że słowa, których wysłuchaliśmy, znajdą w nas żywną glebę.

## SIÓDMA ROCZNICA POBYTU OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W SOPOCIE



Pielgrzymi w drodze na miejsce spotkania z Ojcem Świętym w Warszawie

W sobotę 3 czerwca, w siódmą rocznicę pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II na ziemi gdańskiej, na sopockim hipodromie odbyło się eucharystyczne zgromadzenie wiernych. Celem zgromadzenia było wspomnienie Sługi Bożego Jana Pawła II oraz modlitwa o szybką Jego beatyfikację. W zgromadzeniu licznie reprezentowana była wspólnota K. S. M. „Semper Fidelis”. Uroczysty charakter zgromadzenia podkreślały poczty sztandarowe wspólnot K. S. M. poszczególnych parafii Archidiecezji Gdańskiej. Władze świeckie reprezentował prezydent Sopotu Jacek Karnowski. On też złożył życzenia naszemu Arcypasterzowi, księdzu arcybiskupowi Tadeuszowi Gocłowskiemu, metropolicie gdańskiemu, z okazji Jego złotego jubileusz kapłaństwa. Modlitwy o obfitość łask dla Jubilata weszły również do intencji odprawianej Mszy św. Eucharystię celebrował ks. arcybiskup. Głównym wątkiem wygłoszonej homilii były słowa, jakie 5 czerwca 1999 r. wypowiedział na hipodromie Jan Paweł II: „Nie ma solidarności bez miłości”.

Sopocki hipodrom staje się sanktuarium Jana Pawła II. Tutaj bowiem regularnie gromadzą się wierni, zarówno w rocznicę pobytu Ojca Świętego, jak i Jego odejścia do Domu Pana.

*Stanisław Mazurek*

# Naucz nas być wolnymi!

„Naucz nas być wolnymi” – tak Jan Paweł II rozpoczął przemówienie wygłoszone w czasie nabożeństwa dziękczynnego z okazji 200. rocznicy Konstytucji 3 maja w Warszawie 8 czerwca 1991 roku, dalej mówi:

„Dwa wieki temu. Nasi przodkowie, ci, którym zawdzięczamy dzieło Konstytucji w tym dniu uchwalonej pod przewodnictwem króla Stanisława Augusta, przynieśli owoc swych prac „przed Twe ołtarze”: „Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny – Boże ojców naszych, Przenajświętszy nasz Ojciec”. W taki sposób dali wyraz przeświadczeniu, że Konstytucja, czyli Ustawa zasadnicza jako dzieło ludzkie winna być odniesiona do Boga. On jest najwyższą Prawdą i Sprawiedliwością. Trzeba, aby prawo ustanowione przez człowieka, przez ludzki autorytet ustawodawczy, odzwierciedlało w sobie odwieczną Prawdę i odwieczną Sprawiedliwość, którą jest On sam – Bóg nieskończonego majestatu: Ojciec, Syn i Duch Święty.

Nasi przodkowie przed dwustu laty dali temu wyraz w warszawskiej katedrze św. Jana. My przychodzimy dziś na to samo miejsce nie tylko po to, aby przypomnieć tamto wydarzenie – przychodzimy równocześnie po to, aby przenieść w naszą epokę tę samą troskę, która wtedy nurtowała twórców 3-majowej Konstytucji: tę samą troskę o dobro wspólne Rzeczypospolitej, tę samą odpowiedzialność. Dlatego nasze

*Te Deum*, hymn uwielbienia dla Boga, przechodzi w żarliwą modlitwę, naprzód dziękczynienie, a potem błaganie: Dziękujemy Ci, Boże, za to, że jesteśmy Polakami. Świadomi jednak grzechów i wad naszych, prosimy Cię: daj nam uprzątnąć dom ojczysty. Wyzwól nas od zniewoleń ducha. I tak jak cudownie przeprowadziłeś nas suchą nogą przez „Morze Czerwone”, naucz nas być wolnymi.



Cudowny obraz Matki Bożej Jasnogórskiej

... Wolności nie można tylko posiadać, nie można jej zużywać. Trzeba ją stale zdobywać i tworzyć.

Bogarodzico Dziewico! Ty, którą ośmielamy się od stuleci nazywać Królową Polski – w szczególności w dniu 3 maja! W tym świętojańskim sanktuarium stolicy, które przed dwoma wiekami słyszało *Te Deum* naszych przodków w dniu uchwalenia Konstytucji 3 maja, stajemy dzisiaj, u progu III Rzeczypospolitej. Staje naród i parlament, prezydent

państwa i rząd. Niech ta sama prawda i mądrość, jaka wyraziła się w majowej Konstytucji, ukształtuje dalszą przyszłość Rzeczypospolitej w duchu sprawiedliwości i miłości społecznej dla dobra wszystkich ludzi i chwały Boga samego.”

W pierwszych dniach maja obchodzimy ważne dla naszego kraju święta państwowe i kościelne. W kalendarzu liturgicznym 1 maja Kościół Katolicki obchodzi wspomnienie św. Józefa robotnika, który jest patronem stolarzy, rzemieślników, inżynierów, grabarzy, wychowawców, podróżujących, wypędzonych, bezdomnych, umierających i dobrej śmierci.

2 maja jest dniem Polonii i Polaków za granicą, jest obchodzony jako Światowy Dzień Polonii. Od dwóch lat w tym dniu obchodzimy także święto Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Biało-czerwona flaga państwowa łączy wszystkich Polaków niezależnie od tego, gdzie przyszło im żyć, i jest dla wszystkich symbolem trwałości państwa polskiego, przypomnieniem długich i chlubnych tradycji narodowych i państwowych. Jest powodem dumy narodowej i uczuć patriotycznych dla wielu pokoleń Polaków.

W dniu 2 maja 2002 roku na Polach Wilanowskich w Warszawie miała miejsce uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod Świątynię Bożej Opatrzności. Jak wiadomo, Kościół w Polsce, podejmując tę budowę, pragnie zrealizować wotum, jakie w 1791 roku podjęli posłowie Sejmu Czteroletniego, w podzięce za Konstytucję 3 maja. Z tej okazji Ojciec Św. Jan Paweł II skierował następujące słowa: „Wiemy, jak wielkie nadzieje wiązano z tą Ustawą Rządową, słusznie upatrując w niej narzędzie odbudowy struktur politycznych i społecznych w Ojczyźnie po pierwszym rozbiore. Nie było dane Polakom wprowadzić jej w życie, a nadzieje zdawały się gasnąć wraz z cierpieniem, jakie niosły kolejne rozbiory, powstania i niewola. Wydaje się jednak, że nieustanne powracanie do ducha owego pamiętnego 3 maja, do tych patriotycznych uczuć, do umiłowania dobra wspólnego okupionego daniną krwi i do pragnienia budowania Ojczyzny w oparciu o wspólny wysiłek wszystkich stanów było źródłem mocy dla kolejnych pokoleń, które nie uległy dziejowym burzom i przeniosły w sercach, umysłach i obyczajach wolność Rzeczypospolitej aż do dnia jej odrodzenia. Wierzę, że obecny powrót do obietnic ojców Konstytucji 3 maja będzie dla wszystkich moich Rodaków okazją do odnowy ducha, jaki towarzyszył jej powstaniu. Ufam, że ta świątynia stanie się symbolem patriotyzmu, który jest umiłowaniem Ojczyzny, ofiarnym oddaniem dla dobra wspólnego, bratnią jednością wszystkich jej mieszkańców, jak też dążeniem do pomnażania jej materialnego i duchowego dziedzictwa przez umiejętne czerpanie z dorobku innych narodów. Modłę się, aby była też znakiem wiary Polaków i ufne go zawierzenia Bożej Opatrzności teraźniejszych i przyszłych losów naszej Ojczyzny.” (*Watykan, 24 kwietnia 2002 roku*)

Dzień 3 maja od kilkunastu lat obchodzony jest znowu jako święto państwowe i kościelne. W okresie komunizmu dzień ten był wykreślony z kalendarza świąt państwowych. Władze bardzo pilnowały tego, aby 2 maja flagi państwowe były zdjęte tuż po święcie robotniczym.



3 maja jest dniem szczególnie bliskim sercu każdego chrześcijanina. Oddając cześć Maryi, naszej Królowej, pamiętamy o wspomnianej już Ustawie Rządowej, którą przyjął przed 215 laty Sejm Czteroletni, zwany Wielkim, a o godz. 18 podpisał i zaprzysiężył król Stanisław August.

W uroczystość Królowej Polski celebryje się Msze św. w intencji Ojczyzny, odnawiane są wówczas Jasnogórskie Ślubowania Narodu Polskiego, które 50 lat temu napisał internowany w Komańczy kard. Stefan Wyszyński – Prymas Polski. Ślubowania wygłoszone zostały na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. W Komańczy narodził się także pomysł Wielkiej Nowenny, dziewięcioletniego planu duszpasterskiego, zmierzającego do odnowy moralnej i religijnej Polski, połączonego z pielgrzymowaniem po Ojczyźnie kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Ukoronowanie Wielkiej Nowenny nastąpiło 3 maja 1966 r. Milelnym Aktem Oddania Narodu w Macierzyńską Niewolę Maryi Królowej Polski. Stolica Apostolska przyrównała ów akt do chrztu Mieszka. Od tej pory każdego roku 3 maja jest on uroczystością ponawianą, w tym roku po raz 40.

Przed wizerunkiem Maryi na Jasnej Górze składano także inne ważne śluby. Obecny jest rokiem wielkiej rocznicy ślubów narodowych – 350-lecia Ślubów Królewskich Jana Kazimierza, złożonych w katedrze lwowskiej 1 kwietnia 1656 r., które dały początek Kultu Maryi jako szczególnej Opiekunki Królestwa i Korony Polskiej, bo wówczas Bogurodzica obrana została Królową Korony Polskiej. Dziedzictwo przodków zobowiązuje, a pamięć o złożonych ślubach jest wezwaniem do wierności i wdzięczności wobec Królowej Polski za Jej mozną opiekę nad Ojczyzną.

Historia kultu Maryjnego w Polsce sięga wielu stuleci. Jasna Góra – znane na całym świecie Maryjne sanktuarium, jest również skarbnicą polskiej historii. Tytuł „Królowej Polski” zaczął się upowszechniać już w XVII wieku, po objawieniach ks. Juliuszowi Mancinellemu, jezucie z Włoch, któremu Maryja miała oznajmić: nazywaj mnie Królową Polski. W 1621 roku synod krakowski ogłosił wizerunek Maryi z Jasnej Góry jako wzór obrazów Bogarodzicy w kraju. W 1642 r. ojciec Dionizy Łobżyński, paulin, tym tytułem określił Jasnogórską Panią. Szczególne upowszechnienie kultu Maryi nastąpiło na Jasnej Górze 8 września 1717 r., nałożono wówczas korony papieskie na Jasnogórski obraz, tym samym koronując Maryję na Królową Polski. Konstytucja sejmowa z 1764 r. stanowiła: „Rzeczpospolita Polska stwierdza, że jest do swojej Najświętszej Królowej Maryi Panny w Obrazie Częstochow-

skim cudami słynącej zawsze nabożna i Jej protekcji w potrzebach doznająca”.

Święto Maryi Królowej Polski wyraża wiarę Narodu w szczególną opiekę Bożą, jakiej Polacy doświadczali i doświadczają za pośrednictwem Matki Bożej. Cześć Królowej Polskiej Korony pomagała nam w ocaleniu świadomości narodowej nie tylko w okresie rozbiorów, ale również podczas ostatniej wojny światowej i w latach bezbożnego komunizmu. Ci, którzy niewolili Polskę, nie szczędzili sił i środków na zwalczanie kultu poprzez zakazywanie obchodów święta, a także niszczenie wydawnictw i obrazków.

W 1909 r. Pius X ustanowił na pierwszą niedzielę maja święto Królowej Korony Polskiej dla diecezji lwowskiej i przemyskiej, a później Pius XI, na prośbę biskupów polskich, przeniósł je na 3 maja i rozciągnął na wszystkie diecezje. Prymas Edmund Dalbor w 1920 r. odczytał na Jasnej Górze, w imieniu całego Episkopatu, Akt Oddania Królowej Korony Polskiej. Pięć lat później kobiety polskie złożyły przed Jasnogórską Panią insygnia władzy monarszej, czyli berło i jabłko z napisem: „Matko i Królowo Korony Polskiej. My, kobiety polskie, składamy Ci berło jako symbol władzy. Rządź nami...”. Jestem, pamiętam, czuwać. Od ponad pół wieku każdego dnia o godz. 21 z wszystkich zakątków naszej Ojczyzny dobiega śpiew Apelu Jasnogórskiego, który jest wyrazem więzi duchowej, więzi z Jasną Górą, gdzie znajduje się cudowny wizerunek Czarnej Madonny.



Zabójstwo bpa Stanisława przez króla Bolesława Śmiałego.  
Obraz Władysława Barwickiego, 1902 r., Muzeum św. Stanisława w Piotrowinie

8 maja wspominamy św. Stanisława ze Szczepanowa, biskupa krakowskiego, pierwszego męczennika polskiego. Zginął na ołtarzu kościoła na Skałce z ręki króla Bolesława Śmiałego 11 kwietnia 1079 roku. Jego rozczłonkowane ciało, złożone po śmierci przez krakowian do trumny, jak głosi legenda, w cudowny sposób się scaliło. Niemal od chwili śmierci rozpoczął się kult Biskupa Męczennika, którego doczesne szczątki przeniesiono w 1088 roku do Katedry na Wawelu. Bpa Stanisława kanonizowano w 1253 r.

Konfesja św. Stanisława została nazwana „ołtarzem Ojczyzny” i stała się miejscem kultu. Tu dziękowano św. Stanisławowi za połączenie państwa rozbitego przez podział dzielnicowy jako temu, który wyprosił zjednoczenie i odrodzenie królestwa. Stąd też późniejsza tradycja procesji pokutnej wyprasającej orędownictwo Świętego, który stał się głównym patronem Polski. Same relikwie cudem ocalały podczas kilku grabieży katedry, jakich dopuścili się Szwedzi podczas najazdu w XVII wieku. Tu właśnie król Łokietek jako pierwszy złożył trofea wojenne zdobyte na Krzyżakach w bitwie pod Płowcami. Potem przybyły jeszcze oznaki zwycięstwa Władysława Jagiełły pod Grunwaldem i Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.



Jan Paweł II po raz trzeci przybył do Fatimy w 2000 roku.  
za *Wielką Encyklopedią Jana Pawła II*

8 maja 1989 roku Ojciec Św. Jan Paweł II, któremu władza komunistyczna nie pozwoliła przyjechać do Polski na obchody rocznicy 900-lecia męczeństwa św. Stanisława, napisał do Kościoła w Polsce list apostolski „Rutilans agmen”. Do tej rocznicy nawiązał Papież już, przemawiając do biskupów 5 czerwca 1979 roku na Jasnej Górze oraz 10 czerwca podczas homilii wygłoszonej na Błoniach krakowskich. Jan Paweł II powiedział wówczas: „Św. Stanisław stał się też w dziejach duchowych Polaków patronem owej wielkiej zasadniczej próby wiary i próby charakteru. Czcimy go jako patrona chrześcijańskiego ładu moralnego, albowiem ład moralny tworzy się poprzez ludzi. Dochodzi w nim więc do głosu ogromna ilość takich właśnie prób, z których każda jest próbą wiary i próbą charakteru. Od każdej zwycięskiej próby w ostateczności zależy ład moralny. Każda próba przegrana przynosi nieład”.

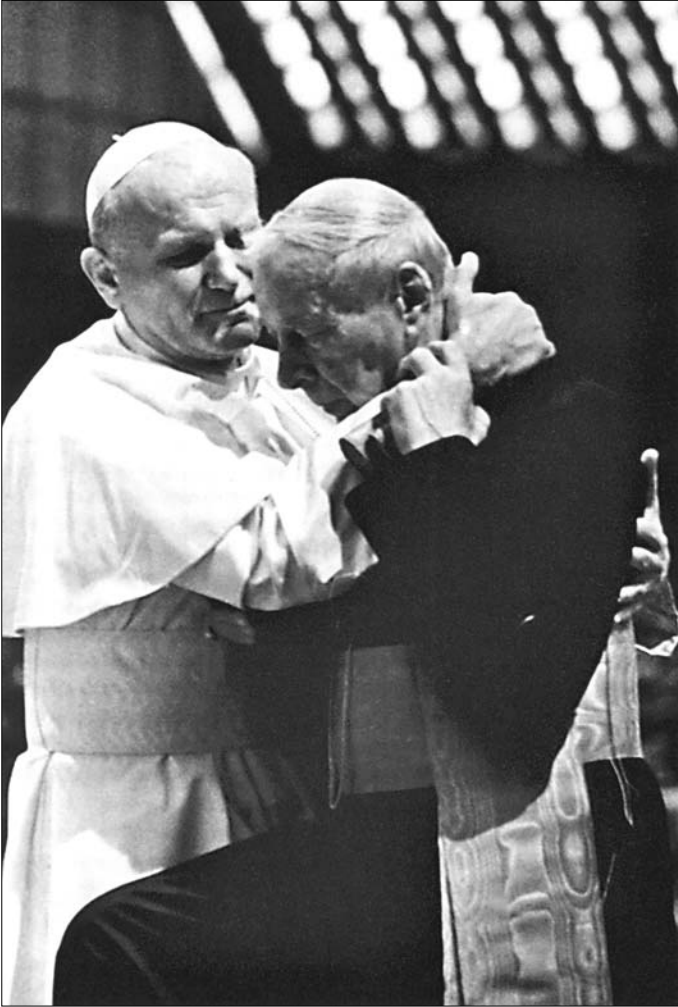
13 maja minęło 25 lat od zamachu na życie Jana Pawła II. Dopiero po wielu latach, po mału, dowiadujemy się więcej szczegółów na ten temat. Do czasu pełnego otwarcia archiwum KGB nie poznamy całej prawdy, ale dziś już wiadomo, że były trzy warianty zglądzenia Ojca Świętego. W pierwszych dwóch planowano posłużyć się trucizną, trzeci dokonał się ręką zamachowca. Po cudownym ocaleniu Papież mówił: „Czyjaś ręka strzelała, a macierzyńska dłoń kierowała biegiem tej kuli”, myśląc o Matce Bożej Fatimskiej. Sądzę, że nieudany zamach na Ojca Świętego był początkiem załamywania się szerzącego się zła.

13 maja 1982 roku w Fatimie Ojciec Święty zawierzył świat Matce Boskiej Fatimskiej takimi słowami: „Pragnę wraz z całym Kościołem, wobec Twego Niepokalanego Serca, zjednoczyć się z Odkupicielem naszym w tym poświęceniu za świat i ludzkość”. 25 maja 1984 roku w Rzymie razem z biskupami całego świata Papież dokonał uroczystego poświęcenia świata Sercu Maryi. W 10. rocznicę zamachu Ojciec Święty podziękował raz jeszcze za ocalenie i za uwolnienie od komunizmu krajów Europy Środkowej i Wschodniej. „Dziękujemy Ci, Matko niebieska, że swą macierzyńską miłością prowadzisz ludzi do wolności” – powiedział Papież przed ołtarzem fatimskiego sanktuarium. W 15. rocznicę tego aktu, w rocznicę objawień fatimskich, obchodzimy 60. rocznicę ukoronowania figury Pani Fatimskiej. W tym roku na uroczystą Mszę św. przywieziono z Fatimy figurę Matki Bożej do Watykanu. Mszę poprzedziła procesja z figurą, która zatrzymała się na moment w miejscu, gdzie strzały raniły Papieża 13 maja 1981 roku. Wydarzenie to upamiętnia wmurowana niewielka marmurowa tablica z herbem polskiego papieża i datą zamachu. Kardynał Camillo Ruini, który przewodniczył uroczystości, zacytował poemat „Stanisław” Karola Wojtyły, w którym autor napisał: „Słowo nie nawróciło, nawróci krew”.

18 maja 1920 roku są urodziny Karola Wojtyły. Początek wspaniałej drogi do domu Ojca, zakończonej 2 kwietnia 2005 roku.

18 maja była 62. rocznica zdobycia klasztoru na Monte Cassino. Zwycięstwo jednostek polskiego wojska, dowodzonych przez gen. Władysława Andersa, otwarło aliantom drogę do Rzymu. Do tego wydarzenia z dumą odwołują się kolejne pokolenia Polaków. Stało się ono symbolem najwyższych wartości polskiego ducha, a szczególnie odwagi i gotowości oddania życia za „wolność naszą i waszą”.

28 maja minęło również 25 lat od śmierci Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wielkość jego posługi jest błogosławiona. W okresie Powstania Warszawskiego ksiądz Wyszyński pełnił obowiązki kapelana grupy „Kampinos” AK, działającej w Laskach pod Warszawą. Będąc prymasem Polski, został aresztowany 25 XI 1953 r. Był internowany kolejno w Rywałdzie Królewskim koło Grudziądza, w Stoczku Warmińskim, w Prudniku koło Opola, w Komanicy w Bieszczadach. Uwolniony został 26 X 1956 roku. W latach 1957-65 prowadził Wielką Nowennę przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski – niezwykle narodowe rekolekcje, które były jednocześnie aktem zawierzenia Polski Maryi. Prymas odegrał także wielką rolę w wyborze Karola Wojtyły na papieża. Odszedł do Boga w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Na pogrzeb Stefana Kardynała



Jan Paweł II z Kardynałem Stefanem Wyszyńskim  
*Marcia Wójtowicz – Gustaw Zemła, za Wielką Encyklopedią Jana Pawła II*

Wyszyńskiego przybyło do Warszawy 31 maja tysiące ludzi. Był to prawdziwie królewski pogrzeb, wyrażający szacunek i cześć dla Prymasa Tysiąclecia, którego nazywano ojcem narodu. W 1986 roku rozpoczął się proces kanonizacyjny Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Sejm ogłosił rok 2001 rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Wszystkie przytoczone tu rocznice pobudzają do refleksji i pozwalają świadomie przeżywać dzień dzisiejszy. Po wielu trudnych latach walki możemy cieszyć się wywalczoną wolnością, ale i musimy ją cenić. Ojciec Święty, żegnając się z Polakami po swojej ostatniej pielgrzymce, nakazuje nam: „Odjeżdżając, te trudne sprawy Ojczyzny chcę polecić Bożej Opatrzności i zachęcić wszystkich odpowiedzialnych za stan państwa do troski o dobro Rzeczypospolitej i jej obywateli. Niech zapanuje duch miłosierdzia, bratniej solidarności, zgody i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny”.

Historia pozwala nam również uzmysłowić sobie, jaką wielką miłością zostaliśmy obdarzeni. Wiara, miłość i patriotyzm łącznie dają wielką siłę. Zdawali sobie sprawę z tego komuniści, dlatego tak usilnie próbowali oddzielić Kościół od państwa, wiarę od spraw świeckich.

Od czasu chrztu Polski w 966 r. przetrwaliśmy jako naród niejedną trudną próbę. Bogaci w tradycję wiary ojców wyciągamy z doświadczeń mądre nauki, budujemy z ufnością przyszłość. Prośmy o dalszą opiekę Panią Jasnogórską i patronów Polski, abyśmy mogli żyć w kraju niezależnym, bezpiecznym i sprawiedliwym. Dziękujemy także Bogu za Sługi Boże: Prymasa Tysiąclecia i Papieża Jana Pawła II, za świadectwo Ich świętych żywotów, za Ich ojcowskie nauki oraz za Ich wstawiennictwo za nami u Maryi Królowej Polski.

*Teresa Sowińska  
 w oparciu o teksty o. Stanisława Tomonia, rzecznika  
 Jasnej Góry, oraz Wielkiej Encyklopedii Jana Pawła II*

## Mazurek Trzeciego Maja

1. Witaj, majowa jutrzenko,  
 świec naszej polskiej krainie,  
 Uczcimy ciebie piosenką,  
 Która w całej Polsce słynie:  
     Witaj, Maj, piękny Maj,  
     U Polaków błogi raj!
2. Witaj, dniu Trzeciego Maja,  
 Który wolność nam zwiastujesz,  
 Pierzchła już ciemieżców zgraja,  
 Polsko, dzisiaj triumfujesz!  
     Witaj, Maj, piękny Maj,  
     U Polaków błogi raj!
3. Nierząd braci naszych cisnął,  
 Gnuśność w ręku króla spala,  
 A wtem Trzeci Maj zabłysnął,  
 A wtem Trzeci Maj zabłysnął.  
     Witaj, Maj, piękny Maj,  
     U Polaków błogi raj!

## Brońmy każdego dobra, które służy Rzeczypospolitej

Kłękając przed obliczem Jasnogórskiej Królowej,  
 modłę się, aby mój naród,  
 poprzez wiarę w Jej niezawodną pomoc i obronę,  
 odnosił zwycięstwo nad wszystkim,  
 co zagraża godności ludzkiej i dobru naszej Ojczyzny.  
 Polecam Jej macierzyńskiej opiece Kościół na ziemi polskiej,  
 aby przez świadectwo świętości i pokory zawsze umacniał  
 nadzieję na lepszy świat w sercach wszystkich wierzących.  
 Proszę o odwagę dla odpowiedzialnych za przyszłość Polski,  
 aby wpatrzeni w postać o. Augustyna  
 potrafili bronić każdego dobra, które służy Rzeczypospolitej.

*Jan Paweł II  
 Watykan, 1 kwietnia 2005 r.  
 Modlitwa opublikowana w przeddzień śmierci Papieża*



## 62. rocznica zdobycia Monte Cassino

23 maja odbyło się święto szczerpu im. Bohaterów Monte Cassino, związane z rocznicą zdobycia klasztoru na wzgórzu Monte Cassino podczas II wojny światowej 18 maja 1944 roku.



## Rajd w "Nieznane"

W dniach 19-21.05 br. 56. Gdańska Drużyna Harcerska „Gambatte” im. Gen. Józefa Hallera, działająca przy naszej parafii, wzięła udział w Rajdzie w „Nieznane”.

W piątek po południu wyjechali w nieznane, okazało się, że jadą w strony Starogardu Gdańskiego. Dostali mapy i musieli dojść z miejscowości Bytoń do Twardego Dołu. Niestety, troszkę pobłądzili po lesie, a gdy doszli do zabudowań, okazało się, że są w punkcie wyjścia. Po telefonie do organizatorów rajdu otrzymali wskazówki jak najłatwiej trafić do miejsca biwaku, które znajdowało się nad jeziorem Czechowskim. Dotarli tam w godzinach 2-3 w nocy. Następnego dnia odbył się bieg harcerski, na którym było wiele ciekawych zajęć, m.in.: przeprawa przez rzekę na pontonie, szukanie monet wykrywaczem metali. Po dniu pełnym wrażeń odbyło się wieczorem ognisko harcerskie, przy którym śpiewno piosenki oraz bawiono się w harcerskie zabawy i płąsy.

Trzeciego, a zarazem ostatniego dnia, odbył się apel kończący, na którym został rozstrzygnięty 5. Turniej

Technik Harcerskich. Następnie wszyscy uczestnicy rajdu pomaszerowali na pociąg i wrócili do domu.



19-21 maj 2006 r.

# Wiersze

## Milczący gest...

Obóz Zagłady  
 Świątynia Cierpienia  
 Miejsce  
 Upokorzeń Okrucieństwa Niezawinionej  
 Śmierci...

Ponad Nim

zawisły jęki okrzyki  
 męki i katuszy

Milczeniem okrywając  
 mury dukty piece wygasłe...

Zamilkł Orszak Papieski

i  
 Garstka Boskiego Miłosierdzia...

Nagle

nad Miejscem i Czasem  
 rozbłysła

Łukiem Przebaczenia Pojednania  
 Wielobarwna Tęcza...

A może Dusz uśmiech dziękczynny  
 za wspomnienie  
 Milczącym Gestem...

Niewinnym...

*Renata Zamorska*  
 28.V.2006 r.

*(Na wspomnienie wizyty Papieża Benedykta XVI  
 w hitlerowskich obozach zagłady. Dziękczynienie)*



## Duch ożywiony wiarą...

"Młodość  
 ma tylko kilka lat  
 i krótkie spodnie w kratkę"  
 nadzieję na miłość  
 wiarę we wszystko jak  
 w buzi – nagrodę –  
 czekoladkę.

Młodość  
 przemija jak sen  
 pełna oczekiwań spełnienia,  
 niekiedy  
 zawodów, goryczy oddaleń...  
 Jest  
 życia niezłomny skarb...  
 Nadzieja

jak laska chromego,  
 gasnącego wzroku  
 to  
 Duch  
 ożywiony Wiarą...

*Renata Zamorska, 2006.III.Gdańsk*









## ODPUST PARAFIALNY





# Jezus żyje!!!

**Pytanie: W jaki sposób próbowałbyś przekonać kolegę, który nie wierzy, że Pan Jezus zmartwychwstał?**

Drogi kolego!

Chciałbym, żebyś wiedział, że Pan Jezus naprawdę zmartwychwstał. Po ukrzyżowaniu Go, ludzie zanieśli Jezusa do grobu. Trzeciego dnia, gdy niewiasty poszły do grobu, zobaczyły, że tam Chrystusa nie ma. Poinformowały o tym Apostołów. Szymon Piotr i Jan pobiegli i ujrzeli odsunięty kamień, w środku grobu leżące płótno, i uwierzyli, że Jezus zmartwychwstał!!! Szymon Piotr wcześniej słuchał Pana, który swoje Zmartwychwstanie zapowiedział. Każdy, kto uważnie czyta Ewangelię, wie, że słowa Pana Jezusa zawsze się sprawdzały.

*Łukasz Pepliński, SP 80, IIIa*

Kolegę niewierzącego w Zmartwychwstanie Pana Jezusa przekonywałabym mówiąc, że widziały Go niewiasty oraz uczniowie, jeden z nich – Tomasz, był zaproszony przez Chrystusa przez swoje niedowiarstwo do tego, by włożyć palec i rękę do Jezusowych świętych ran. Jezus Chrystus naprawdę żyje, ponieważ ciągle przyjmujemy Jego żywe i prawdziwe Ciało pod postacią chleba. Wierzę w Zmartwychwstanie Pana, ponieważ On ciągle działa w moim życiu.

*Aleksandra Wierzbicka, SP 80, IVb*

Jeżeli Pan Jezus nie zmartwychwstałby, to nadaremna byłaby nasza wiara. Wtedy nikt nie mógłby uczestniczyć w sakramentach św., otrzymać przebaczenia grzechów swoich. Nie moglibyśmy być w stanie łaski uświęcającej, przyjmować Ciała Boga samego do serca i zaznać życia wiecznego.

*Łukasz Elwirski, Sp 80, IVb*

Niewierzący: Cześć, Paulina!

Paulina: Cześć!

N: Skąd idziesz?

P: Jak to skąd? Z kościoła. Są przecież Święta Wielkanocne, czyli Zmartwychwstania Pańskiego.

N: Ty wierzysz w zmartwychwstanie?

P: No pewnie! Przecież dzięki temu, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, możemy żyć w miłości i szczęściu.

N: Ale ja tego nie widziałem, więc nie wierzę!

P: Wiara polega na tym, żeby wierzyć, choć się tego nie widziało; aby nie być niedowiarakiem jak Apostoł Tomasz. Mimo to, Pan Bóg na każdym kroku pokazuje nam swoją obecność. Po pierwsze – żyjemy; po drugie – zmieniamy się. Możemy się poprawiać i być dobrymi. Wystarczy tylko słuchać Jego głosu. Gdybyś chodził do kościoła i słuchał Pisma Świętego oraz tego, co mówią kapłani – na pewno byś coś usłyszał. A gdybyś jeszcze poszedł do spowiedzi, to stawałbyś się coraz lepszym. Tylko bardzo trzeba chcieć i dobrze słuchać. Po spowiedzi jesteśmy czysti, bez grzechu. Każdy grzech, który popełniamy, jest do wybaczenia. Dzięki temu

odnawiamy się – zmartwychwstajemy. Bo w grzechu jesteśmy jakby nieżywi.

N: Wiesz co... jeszcze mnie nie przekonałaś!

P: To posłuchaj. Około 40 lat temu moja babcia była bardzo chora. Gdy lekarze nie potrafili jej już pomóc, ona zaufała Panu Bogu. Z Jego pomocą żyje do dziś. Jest jedną z moich ukochanych babć. Dzięki niej na świecie jest moja mama, a dzięki niej – ja. Nie mogę nie wierzyć. To wszystko świadczy o obecności Boga Zmartwychwstałego.

N: Od dziś też będę szukał Chrystusa. Mam nadzieję, że i ja Go spotkam w swoim życiu, tak samo jak ty.

*Paulina Kończyńska, SP 80, IIIa*

W parku spotkały się koleżanki i zaczęły rozmowę na temat: Czy wierzysz w Zmartwychwstanie Chrystusa. Kasia powiedziała:

Ja wierzę!

Gosia jej odpowiedziała:

Do mnie to nie przemawia. Ja nie wierzę!

Gośka, co ty wygadujesz?

Mówię prawdę!

To ja postaram się ciebie przekonać. Zmartwychwstanie Chrystusa jest wielkim cudem w historii. Dla całego świata zaczęła się prawdziwa wiosna. Zajaśniał radosny i świetlisty poranek nowego życia. Przez Swoje Zmartwychwstanie Pan nasz, Jezus Chrystus, położył fundament pod powszechne zmartwychwstanie. O Zmartwychwstaniu Chrystusa wiedziało całe niebo. Kiedy niewiasty z wonnościami w dniu Zmartwychwstania przyszły do grobu, anioł powiedział: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?” Wieczorem Apostołowie przekonali się o prawdzie Zmartwychwstania Chrystusa. A Jezus Zmartwychwstały pokazał się im i przekazał im pokój. Apostołowie zaś tę prawdę zanieśli na krańce świata. Dlatego my dzisiaj triumfujemy i wysławiamy wraz z mieszkańcami nieba Zmartwychwstałego Pana. Gosiu! Cały Kościół idzie na spotkanie Chrystusa, i oddając Mu cześć, raduje się Żywym Bogiem! Przecież Zmartwychwstanie Jezusa to najradośniejsza Uroczystość dla chrześcijanina. Świętujemy śmierci zniszczenie, piekieł obalenie i życia wiecznego początek... Przez śmierć i Zmartwychwstanie Chrystus dokonał naszego zbawienia. Dał nam prawo bycia i nazywania się dziećmi Bożymi. Gosiu! Czy to ciebie przekonało?

Wiesz co, muszę sobie to wszystko przemyśleć...

A co tu jest do myślenia? Powinnaś uwierzyć! Przecież nikt nie odmienił tak świata jak Chrystus Jezus. Nikt! Do dzisiejszego dnia nikomu nie udało się wywrzeć większego wpływu niż ten, jaki w dziejach Jezus wywarł na życie ludzi. Ci, którzy wierzą w Zmartwychwstanie Jezusa i którzy pozwalają Mu żyć w swoim sercu, stają się innymi ludźmi!

Kasia, przekonałaś mnie!

Tak, to bardzo się cieszę!!!

I tak zakończyła się rozmowa.

*Klaudia Węgrzynowska, SP 80, IIIa*



## Zamiast życiorysu

Dlaczego Bóg powołuje do kapłaństwa tego, a nie innego człowieka?

Nie znam odpowiedzi na to pytanie... I wcale jej nie szukam. Wybieram wdzięczność.

Za coś, czego do końca nigdy nie zrozumieć. Za coś, co każe odrywać się od przeszłości, wciąż otwierać na przyszłość, ale przede wszystkim żyć „tu” i „teraz” – z innym człowiekiem, jego radościami i smutkami; jego wielkością i małością... Wdzięczność za coś, co pozwala ufać nie sobie, ale Temu, który prowadzi – kocha, uczy kochać i daje Łaskę, która zwycięża wszystkie ludzkie słabości.

„Co mam, czego bym nie otrzymał?”

I dlatego wybieram wdzięczność.

Ona – jeśli jest autentyczna – mobilizuje, by nie poprzestać na słowach – choćby najpiękniejszych – ale tym, co otrzymane, dzielić się z innymi.

Z wdzięcznością staję na progu kapłaństwa, powtarzając słowa z listu św. Jana, które umieściłem na swoim obrazku prywicyjnym: „My to poznaliśmy i uwierzyliśmy miłości, którą Bóg ma wobec nas. Bóg jest miłością”.

dk. Waldemar Waluk



Kleryk Waldemar z młodzieżą w przedsionku kościoła na półwyspie Helskim. Lipiec 2002 r.

## SZCZYPTA ŁACINY

### Modlitwa Ojca Świętego

**Sancte Maximiliane Kolbe, ora pro nobis,  
Omnes sancti martyres, orate pro nobis.**

Święty Maksymilianie Kolbe, módl się za nami,  
Wszyscy święci męczennicy, módlcie się za nami.

**Sancte** (czytaj: sankte) – święty; *vocativus singularis* – wołacz liczby pojedynczej od *sanctus* – święty, a to od *sanctus, sancta, sanctum* – święty, święta, święte;

**Maximiliane** – Maksymilianie; *vocativus* – wołacz od *Maximilianus* – Maksymilian;

**ora** – módl się; *imperativus* – tryb rozkazujący, druga osoba liczby pojedynczej od *orare* – modlić się;

**pro** – za; przyimek ten łączy się z *ablativem* – miejscownikiem, narzędnikiem;

**nobis** – nami; *ablativus* – narzędnik, miejscownik od *nos* – my;

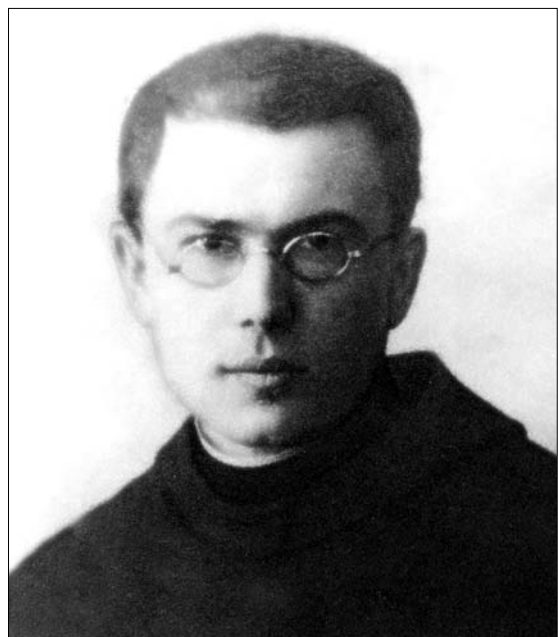
**omnes** – wszyscy; *vocativus pluralis* – wołacz liczby mnogiej od *omnis, omnis, omne* – wszystek, wszystka, wszystko;

**sancti** – (czytaj: sankti) – święci; *vocativus pluralis* – wołacz liczby mnogiej od *sanctus* – święty

**martyres** – męczennicy; *vocativus pluralis* – wołacz liczby mnogiej od *martyr* – świadek, męczennik, świadek wiary; jest to wyraz pochodzenia greckiego od słowa *martys* – świadek;

**orate** – módlcie się; *imperativus* – tryb rozkazujący, druga osoba liczby mnogiej od *orare* – modlić się.

Słowa modlitwy papieża Benedykta XVI w celi śmierci św. Maksymiliana Kolbe w KL Auschwitz, 28 maja 2006 roku.



## "nie"pełnosprawni

W czasie, gdy na polskiej ziemi kroczył „Piotr naszych czasów”, papież Benedykt XVI, w Cetniewie odbywały się Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w tenisie stołowym. Miałam okazję obserwować te zawody i chciałabym się podzielić refleksjami, gdyż podobnie jak wizyta papieża, dały mi ogromną naukę.

W turnieju brały udział osoby w różnym wieku, które zostały ze względu na rodzaj schorzenia przydzielone do poszczególnych kategorii. Obserwując uczestników mistrzostw, zauważyłam, że owi ludzie pomimo niepełnosprawności są bardzo radośni i weseli. Nie wstydzi się swojego kalectwa, wręcz przeciwnie, potrafili nawet z niego żartować. W rozmowie byli bardzo otwarci i szczerzy. Nie bali się mówić o swoich wypadkach czy przeszkodach, jakie niesie im życie. Wspominali, że niepełnosprawność wzmacnia w nich chęć walki. Pragną udowodnić, że tak naprawdę nie różnią się tak bardzo od innych ludzi. Dążą do uzyskania swobody i samodzielności.

W dzisiejszych czasach ludzie nie umieją dostrzeżać tego, co mają, a szczególnie tych najprostszych rzeczy, które wydają się normalnością...

Powinni przystanąć w tym zwariowanym świecie, rozglądając się wokoło i zauważyć te „zwykłe” rzeczy...

Co mi dało takie doświadczenie?

Przede wszystkim inne spojrzenie na świat. Nawet najmniejsze rzeczy powodują na mojej twarzy uśmiech. Jako pełnosprawna osoba zrozumiałam, że mam ogromne szczęście, że posiadam wszystkie kończyny, mogę chodzić i np. myć wannę rękami. Ludzie niepełnosprawni są dla mnie od tej pory ogromnym autorytetem. Powinniśmy brać z nich przy-



kład i z taką samą zaciętością dążyć do celu i nie załamywać się, gdy coś nie wyjdzie. Wzmocniła się także moja wiara, która cały czas wzrasta i staje się coraz mocniejsza. Takie spotkania pozwalają dostrzec, że Bóg jednak był dla mnie łaskawy i powinnam mu dziękować..., a także modlić się o tę wiarę dla innych, aby nie zwątpili.

*Joanna Rybacka*

## Moje ulubione czasopismo

Mam na imię Karolina. Bardzo lubię czytać „Anioła Stróża”, bo zaciekały mnie fajne opowiadania, łamigłówki, ciekawostki i zagadki. Zgłębiając to czasopismo, dowiaduję się nowych, interesujących rzeczy. Do każdego numeru „Anioła Stróża” dołączona jest płyta z audycjami, które nawiązują do opowiadań z cyklu „Przyłóż ucho do Ewangelii”, zamieszczonych w miesięczniku. Dowiedziałam się też o codziennym życiu wielu świętych, takich jak św. Stanisław Kostka, św. Antoni, św. Benedykt i błogosławiony ks. Kłopotowski, a także o archaniołach i aniołach. Co roku w dniu Imienin otrzymujemy prezenty. W czasopiśmie jest wiele przykładów jak przygotować podarunek-niespodziankę dla swojego Anioła Stróża. Pięknym podarunkiem jest próba upodobnienia się do niego. Pomyśl tylko, dla kogo i w jaki sposób mogę stać Aniołem Stróżem. Kto potrzebuje mojej pomocy i opieki??? Są też różne zadania do wykonania, np. jak zrobić różaniec ze sznurka, aniołka z masy solnej...

Innym razem zdarzyło mi się przeczytać, że można nadmuchać balon, napisać na nim życzenia: Szczęścia, ra-

dości i uśmiechu życzy Tobie... I potem, gdy będzie wiatr – puścić ten balon. Może ktoś, komu jest smutno, przeczyta te słowa i będzie radośniejszy?

Można również poznawać ogólne zasady dobrego zachowania: „Bardzo kulturalnych ludzi, zapukanie w drzwi nie trzdzi”.

Zachęcam wszystkie dzieci do kupowania czasopiśma „Anioł Stróż”. Można go nabyć w każdym kiosku przy parafii po 4 zł 50 gr. To dużo pieniędzy, ale warto! Bardzo pouczające i mądre opowieści pozwalają zrozumieć, że największym nauczycielem i opiekunem jest Pan Jezus wraz z naszym Aniołem Stróżem. Anioł Stróż czuwa nad nami i zna nasz każdy gest. Pan Jezus także! Nawet, gdy robimy coś złego, to On nie odwróci się od nas, ale będzie nam pomagał. Życzę błogosławieństwa Bożego i żeby „Anioł Stróż” mógł dalej przychodzić do dzieci.

*Karolina Kirschling*  
klasa III D

## Majówka ERM-u

W piękne sobotnie popołudnie 6.05.2006 r. wyruszyliśmy na wspaniałą przygodę majową do Żukowa. O godz. 15.10 spotkaliśmy się przed kościołem św. Brata Alberta, by niebawem autokarem pojechać na miejsce przeznaczenia, po drodze zabierając wspólnotę ERM-u z parafii św. Piotra i Pawła w Gdańsku. Na miejscu było już rozpalone ognisko, gdzie gospodarze piekli pachnące kiełbaski przy wtórze pięknych śpiewów. Idąc za ich przykładem, ogrzewając się przy ognisku, zaczęliśmy i my piec smakowite kiełbaski, integrując się z innymi eremitami.

Po posiłku poszliśmy do szkoły parafialnej na wspaniałą dyskotekę. Wszyscy świetnie się bawiliśmy. Nasza albertyńska wspólnota przygotowała też scenkę „Randka w ciemno”, odbyły się też różne zabawy i konkursy z nagrodami. Najwytrwalszą tancerką okazała się z naszego ERM-u Kasia Miller, choć i inne dziewczyny pięknie tańczyły. Po zabawie odbył się konkurs w przeciąganiu liny i oczywiście nasza wspólnota go wygrała. Atrakcją tego wieczoru była „Gwiazdeczka” – oswojony kucyk, który dał się głaskać i nawet robić sobie „kukuryku” z grzywki.

Kończąc ten bogaty w przeżycia wieczór, poszliśmy do pięknego, zabytkowego kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na nabożeństwo majowe, aby wyśpiewać Panu Bogu chwałę przez ręce Matki Bożej, i łącząc się z naszymi parafianami oraz z Jasną Górą, odśpiewać Apel Jasnogórski. Po modlitwie pożegnaliśmy się serdecznie z gospodarzami i po dniu pełnym wrażeń wróciliśmy do domu, bogatsi o radosne doświadczenie bycia we wspólnocie Eucharystycznego Ruchu Młodych.

*Stanisław Wiloch*



Eremitki z kucykiem „Gwiazdeczką”



Eremitki z s. Bernardą na tle zabytkowego kościoła w Żukowie



Dyskoteka



Najlepsze tancerki – finalistki konkursu dyskotekowego

# Moja Pierwsza Komunia Święta

Jezus zaprasza nas do Siebie – ja też zostałem zaproszony na ucztę do Pana Jezusa.

Przez cały rok razem z siostrą Bernardą i ks. Januszem, ale przede wszystkim razem z moimi rodzicami i moją starszą siostrą przygotowywałem się do tego, abym mógł godnie uczestniczyć w tej najpiękniejszej z uczt. Co tydzień dowadywałem się czegoś nowego o życiu Jezusa, uczyłem się modlitw i pieśni. W każdą niedzielę chodziłem do kościoła i odliczałem dni, nie mogąc się doczekać, kiedy wreszcie sam w pełni będę mógł uczestniczyć w Eucharystii.

W maju dni mijały bardzo szybko. Mama i tata biegali po sklepach, a ja biegałem na próby. Kiedy wracałem po próbie zmęczony do domu, coraz mniej miałem sił i cierpliwości. Dzisiaj jednak już wiem, że przede mną jeszcze wiele prób może nawet trudniejszych i dłuższych – cała droga do Pana Jezusa to chyba też jedna wielka próba, więc warto się modlić! Pan Jezus wszystkim modlącym dodaje sił i pomaga przetrwać trudne chwile.

W niedzielę 21 maja 2006 roku o godzinie 10.30 – ubrany w albę, wyszedłem razem z całą moją rodziną do kościoła, aby po raz pierwszy w pełni uczestniczyć we Mszy świętej. Pogoda tego dnia może nie była wymarzona, ale raczej nie to było najważniejsze, najważniejsze było moje czyste serce i wielka chęć przyjęcia do niego Pana Jezusa.

**WARTO BYŁO CZEKAĆ!!!!**

Po Mszy św. zaprosiłem wszystkich moich gości na uroczysty obiad, potem był krótki spacer i zrobiliśmy mnóstwo zdjęć. Moja mama wspominała swoją Pierwszą Komunię Św., a tata swoją. Mam nadzieję, że jak będę dorosły, to też opowiem swoim najbliższym o tym niezwykle ważnym dniu i o moim pierwszym tak bliskim spotkaniu z Panem Jezusem.

*Rafał Witkowski, Sp 80, IIc*

Z wielką tęsknotą czekałem na Pierwszą Komunię Świętą. Kiedy przyjmowałem Pana Jezusa, to serce biło mi tak mocno ze szczęścia i radości, jak nigdy w życiu. Jestem dumny, że Jezus może już gościć w moim sercu. Po uroczystej Mszy świętej w kościele odbyła się „agapa”, na którą zjechali się wszyscy moi bliscy.

*Robert Okuła, SP 79, IIa*

Dzień 21 maja 2006 r. zapamiętam do końca życia. Od rana nie mogłem się doczekać godz. 10.30. Byłem bardzo szczęśliwy, kiedy usiadłem już w ławce kościelnej. Czuję lęk przed otrzymaniem Eucharystii. Kiedy już dostałem Pana Jezusa, to poczułem się jak święty. Przeżywałem to cały tydzień i będę nadal często chodził na Mszę św. i przyjmował Komunię Świętą.

*Marek Grzybowski, SP 80, IIa*

Przygotowania do pierwszego przyjęcia Pana Jezusa rozpoczęliśmy bardzo wcześnie. Ksiądz poświęcał nasze różańce, książeczki, medaliki i odnawialiśmy przyrzeczenia

chrzcielne. Przed Mszą św. w dniu Pierwszej Komunii Św. moi rodzice, trzymając rękę na mojej głowie, udzielili mi błogosławieństwa. Nie mogłem się już doczekać i chciałem jak najszybciej znaleźć się w kościele. Gdy usiedliśmy w ławkach ze skupieniem, ale i ze zdenerwowaniem, słuchałam słów księdza Proboszcza i modlących się dzieci. Gdy przyszedł czas przyjęcia Najświętszego Sakramentu, w moim serduszkuzapanowała radość, która zrobiła się jeszcze większa, gdy zagościł w nim sam Pan Jezus. Teraz chcę tę radość dzielić z innymi. Ponieważ jestem już w pełni dzieckiem Chrystusa Pana, obiecałam sobie, że będę dobra i grzeczna dla wszystkich.

*Agnieszka Cezak, SP 80, IIc*

W czasie uroczystości Pierwszej Komunii Świętej, gdy przyjmowałam Pana Jezusa, byłam bardzo radosna i podniekscytowana. Jedynie miałam tremę wtedy, gdy miałam śpiewać. Cieszyłam się bardzo, że jestem tak blisko Boga.

*Ania Łukaszewicz, SP 80, IIb*

Moja Pierwsza Komunia Święta była dla mnie i rodziców dniem wyjątkowym. Tego dnia przyjąłem Pana Jezusa do serca i w pełni uczestniczyłam we Mszy św. Zawsze będę przyjacielem Pana Jezusa!!! Nigdy nie zapomnę tego wspaniałego dnia.

*Asia Kulik, SP 80, IIa*

Mojej Komunii Św. nie mogłam się doczekać od początku roku szkolnego. Przed tym wielkim świętem było zdawanie egzaminów i próby. Ale ja czekałam z cierpliwością na ten dzień, by w końcu móc przyjąć Pana Jezusa do swojego serduszkuz, abym przez to, że przyjmuję Pana Jezusa, mogła być lepsza i bardziej kochać swoich rodziców i przyjaciół. Aż w końcu po tylu miesiącach pracy nadeszła ta uroczysta chwila. Dzień wcześniej była spowiedź św. Tak bardzo denerwowałam się spowiedzią. I niepotrzebnie. Po spowiedzi poczułam się lekka jak piórko. Odmówiłam zadaną pokutę... i w końcu jest! Niedziela. Dzień mojej Komunii Św. Dzień był ponury i smutny, ale moje serce wesołe! Gdy weszłam do kościoła, żołądek bolał mnie coraz bardziej. Ale gdy spojrzałam na Jezusa, z radości się popłakałam! Byłam szczęśliwa! Gdy zbliżała się chwila przyjęcia Boga, myślałam tylko o tym, by mieć Go już w sercu, a to moje serce biło mi coraz mocniej. Odchodząc od ołtarza z Nim, modliłam się. Ta najważniejsza chwila już minęła. Czuję, że moje serce błyszczy jak złoto. I wtedy właśnie zrozumiałam, że prezenty (na które tak czekałam) są nic nie warte w porównaniu do tego zaszczytu, którego dostąpiłam!

*Dominika Kucharska, SP 80, IIc*

21 maja 2006 r. przystąpiłem po raz pierwszy do Komunii Św. Rano była brzydka pogoda i padał deszcz. Jednak



kiedy rodzice błogosławili swoje dzieci, zrobiło się ładnie. Msza św. w kościele przebiegła bardzo uroczyście. Było dużo kwiatów. Kiedy przyjmowałam Pana Jezusa do swojego serca, wyszło słońce. Pragnę ten dzień zapamiętać jako najszczęśliwszy dzień w życiu.

*Michał Sadowski, SP 80, IIb*

Do Komunii Św. przygotowywałam się poprzez chodzenie na próby i uczestnictwo we Mszy św. Bardzo dłu-

go czekałam na ten dzień. W końcu nadszedł dzień Pierwszej Komunii Św. Tego dnia byłam bardzo przejęta, a kiedy weszłam do kościoła, po twarzy poleciała mi łza szczęścia. Byłam bardzo wzruszona, bo po raz pierwszy w pełni uczestniczyłam we Mszy św. Tego dnia również niosłam dary ofiarne. Później wróciliśmy do domu i dostałam prezenty. Ten dzień przeżyłam bardzo miło. Myślę, że nie najważniejsze było to, co dostałam – tylko sam Pan Jezus!!!

*Kinga Cielecka, SP 80, IIc*

## Konkurs rysunkowy



I MIEJSCE – Anna Gnat, kl. IIIa

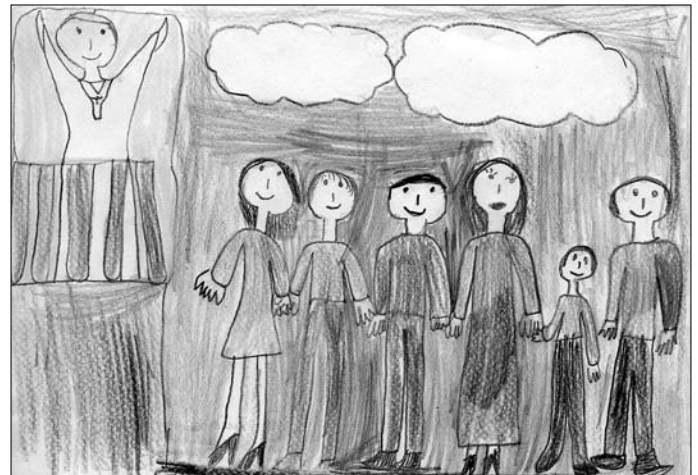


I MIEJSCE – Patrycja Pior, kl. Ic

II MIEJSCE – Karolina Kirschling, kl. IIIb



II MIEJSCE – Julka Mówińska



III MIEJSCE – Ela Mrwińska



## Konkurs rysunkowy c.d.



III MIEJSCE – Klaudia Węgrzynowska, kl. IIIa



III MIEJSCE – Paulina Kopczyńska, kl. IIIa

## Przeżycia z pielgrzymki Benedykta XVI

### „Trwajcie mocni w wierze”

Cieszę się, że mogę dzisiaj uczestniczyć po części w Twojej wizycie, Ojczy Świąty Benedykcie.

Bardzo pragnęłam, abys przybył do naszego kraju. Czekałam na Ciebie i dużo myślałam o Tobie. Chciałabym wiedzieć, czy ten pobyt w naszym kraju jest ważny dla Ciebie, tak jak dla Twojego poprzednika, Jana Pawła II? Czy będziesz umiał mówić naszym językiem? Czy lud wytrwa w mocnej wierze? Czy ludzie pójdą za Twoim głosem? I tych pytań miałabym jeszcze mnóstwo, ale nie starczyłoby mi kartki.

Dla mnie Twoja wizyta była szczególna. Dodała mi nadziei i otuchy. Umocniła w wierze.

Oglądałam Msze św. w zadumie i z wielkim przejęciem. Bardzo podobał mi się ołtarz w Krakowie na Błoniach. Największym moim przeżyciem był Twój pobyt w KL Auschwitz. Papież Niemiec w takim miejscu!

Ile musisz mieć pokory, aby stanąć przed ludźmi, którzy w tym obozie stracili bliskich lub sami cierpieli. Miałeś, Ojczy, bardzo trudne zadanie do spełnienia. A my, jako owieczki, musieliśmy Ci w tym pomóc.

Po Twojej wizycie w mojej pamięci pozostaną słowa „Trwajcie mocni w wierze”, nakaz naszego Ojca i Pasterza.

*Michał Kamrowski, klasa IVc*

### Moje spotkanie z Benedyktem XVI

Dzień 25 maja 2006 roku powinniśmy długo zachować w pamięci, gdyż papież Benedykt XVI po raz pierwszy przyjechał na pielgrzymkę do Polski, do kraju swojego poprzednika, Jana Pawła II. Byłam bardzo wzruszona, gdy oglądałam w telewizji Jego pierwsze godziny w Polsce, powitanie na lotnisku i jak przejeżdżał przez ulice Warszawy.

Jestem bardzo dumna z Polaków, że z taką miłością i radością przyjęli nowego Papieża. Cieszę się, że papież Benedykt XVI naśladuje i kroczy śladami swojego poprzednika, że spotkał się i rozmawiał z młodzieżą, odwiedził miejsca, które dla Jana Pawła II były bardzo ważne i które darzył sympatią.

Choć pielgrzymka trwała tylko cztery dni, to przesłanie „Trwajcie mocni w wierze”, które było wiele razy powtarzane i słowa, które wypowiadał z trudnością, ale z głębi duszy, poruszyły polskie serca. Myślę, że papież Benedykt XVI jeszcze przyjedzie na polską ziemię, oby jak najszybciej, i żeby małym kroczkiem zahaczył nasze miasto – Gdańsk.

Módlmy się za nowego Papieża, aby Bóg dał mu taką siłę, jak Janowi Pawłowi II.

*Paulina Grabda, klasa IV*

## Z kazania misyjnego

Jako członek tej wspólnoty parafialnej, jako kapłan i misjonarz, chciałbym podzielić się dzisiaj z wami tym, w jaki sposób ludzie Afryki przeżywają swoją wiarę. Myślę, że ta refleksja pozwoli nam jeszcze głębiej zrozumieć życzenie Ojca Świętego, abyśmy trwali mocno w wierze.

Wśród ludów Bantu, które ewangelizują, istnieje od bardzo dawna takie oto opowiadanie: „Na początku świata Bóg stworzył człowieka i rzekł mu: Chcę, abyś Ty i cała Twoja rodzina była szczęśliwa, pozostań zatem razem ze Mną. W chwili, kiedy będziesz chciał odejść, niechybnie spotka cię nieszczęście i z pewnością umrzesz. Niestety, człowiek stał się Bogu nieposłusznym i zaczął szukać radości i swego szczęścia poza Nim, na ziemi. Bóg jednak bardzo kochał człowieka i chciał, aby ten powrócił do Niego i cieszył się radością życia wiecznego. Bóg wysłał zatem dwóch posłańców: jaszczurkę i kameleona, z następującym poleceniem – pierwszemu z nich powiedział: Idź, odzyskaj człowieka i powiedz mu, że umrze, a jego śmierć będzie wieczna, drugiemu natomiast, kameleonowi, Bóg powiedział: Idź, odzyskaj człowieka i powiedz mu, że umrze, ale później będzie żył wiecznie. Tylko jedna wiadomość miała być skuteczna, tego, który pierwszy dotrze na ziemię. Kameleon i jaszczurka wyruszyli razem na spotkanie człowieka. Jaszczurka, bardziej zwinna i sprytna, pierwsza dotarła do człowieka i przekazała mu posłanie od Boga: umrzesz, a Twoja śmierć będzie wieczna, i tak też się stało: śmierć na dobre zagościła na ziemi. Gdy kameleon dotarł do człowieka ze swoją wiadomością z nadzieją życia wiecznego, było już za późno. Człowiek zaufał temu, który był bardziej cwany i przebiegły.

Taka jest często wiara Afrykańczyka, ufa temu, który jest bardziej cwany i przebiegły. Ale myliłby się ten, kto powiedziałby, że ich wiara jest płytka i powierzchowna. Nic bardziej mylnego. Jak mówi kardynał Krystian Toumi, arcybiskup Douala, Afrykańczycy z natury są ludźmi bardzo religijnymi, głęboko wierzącymi w Boga, ale nie znającymi jeszcze Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, jako tego, który daje człowiekowi życie wieczne. A zatem cała działalność misyjna skupia się na tym, aby przybliżyć im osobę Jezusa Chrystusa, aby w Niego uwierzyli. Oczywiście misjonarze podejmują wiele dzieł społeczno-charytatywnych, takich jak na przykład: budowa ośrodków zdrowia, szkół, formacja przyszłych nauczycieli, czy tak jak w przypadku mojej misji, zakładanie pól uprawnych, plantacji. Jednak wszystkie te dzieła podejmuje się z myślą o jednym, aby przekazać, że osoba Chrystusa jest centrum życia chrześcijańskiego.

Tam, gdzie najczęściej spotyka się Jezusa Chrystusa, tam, gdzie można Go dotknąć i kontemplować, jest oczywiście Eucharystia, Msza św. W języku Kounabembe, jest to język ludzi, których ewangelizuję w Kamerunie, Eucharystię zwykło się określać słowem „pass”. Ciekawa jest geneza tego wyrazu. Otóż „pass” oznacza ryt pojednania. Kiedy jeden z członków rodziny ciężko zachoruje, jeśli chce poddać się leczeniu, najpierw prosi o spotkanie całą swoją najbliższą rodzinę. Często może to być nawet 30-40 osób. Naj-

pierw osoba chora wyznaje wszystkie swoje przewinienia i zaniedbania wobec każdego członka rodziny. Następnie członkowie rodziny, każdy po kolei, wyznaje swe winy i uchybienia wobec osoby chorej. W tam sposób następuje pewnego rodzaju *katharsis*, wewnętrzne oczyszczenie. Dopiero po takim oczyszczeniu chory może przyjąć lekarstwa. I to jest właśnie Eucharystia: staje przed Bogiem pojednany ze wszystkimi, oczyszczony ze wszystkich moich niedoskonałości, i przyjmuję Boże lekarstwo: Komunię Św., która mnie uzdrowi ze wszystkich chorób duszy i ciała. Tego możemy się uczyć od naszych czarnoskórych przyjaciół w wierze.

Wiara głęboka, otwarta, przemodlona na pewno pomoże nam zmienić siebie i naszych najbliższych. Benedykt XVI mówił do nas: „Proszę was w końcu, byście skarbem wiary dzielili się z innymi narodami Europy i świata, również przez pamięć o waszym Rodaku, który jako następca św. Piotra czynił to z niezwykłą mocą i skutecznością”.

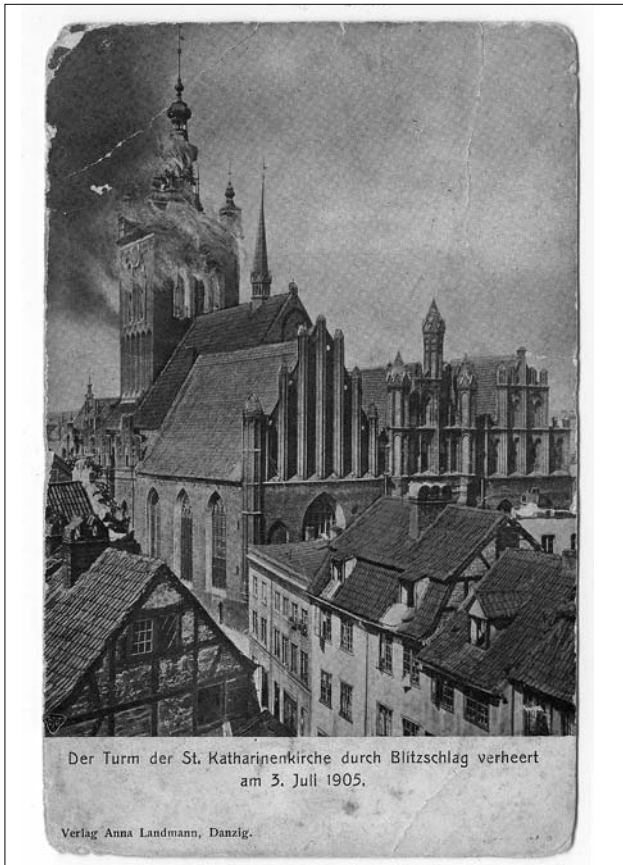
Nic dodać, nic ująć – dzielimy się wiarą z innymi narodami, z innymi kulturami, a i one podzielą się z nami. Zarówno my i oni staną się bogatsi i bardziej dojrzały w drodze do naszego Pana i Zbawiciela. Amen.

*ks. Jacek Ossowski, misjonarz w Kamerunie,  
kazanie z dnia 18 maja 2006 r.*



Ks. Jerzy Jakubiec, pierwszy proboszcz Madjoué-Ngatto, i jego następcy ks. Tadeusz i ks. Jacek

# Płonie kościoł św. Katarzyny



Dzień 22 maja zostanie długo w pamięci gdańszczan jako dzień wielkiego dramatu. Na oczach widzów z całej Polski płonął dach kościoła św. Katarzyny w Gdańsku. Pożar wybuchł ok. godz. 14.40. Płomienie sięgały wysoko ponad poszycie dachu. W ciągu kilkunastu minut konstrukcja zawaliła się. Szczątki dachu spadły na betonowy strop, który wnętrze świątyni uchronił przed zapaleniem. Strażakom udało się uratować wieżę kościoła, wraz ze znajdującym się w niej zabytkowym carillonem.

Kościół św. Katarzyny jest najstarszym kościołem parafialnym w Gdańsku. Jego historia godna jest przypomnienia. Wzniesiony został z fundacji książąt gdańsko-pomorskich. Można przyjąć rok 1227 za początek parafii św. Katarzyny, obranej w 1271 r. na patronkę Gdańska. Przebywając w Gdańsku, w 1298 r. Władysław Łokietek sprawował sądy. Od 1555 do 1945 roku kościół był w rękach protestantów, a od 1947 r. znajduje się w rękach oo. Karmelitów.

Kościół św. Katarzyny jest sanktuarium Maryjnym. Tam, gdzie osiedlili się oo. Karmelici, przybywała Najświętsza Maryja Szkaplerzna. Zakonnicy sprowadzili tutaj obraz, który dawniej znajdował się w Trembowli. Przez wiele lat obraz umieszczony był w kaplicy przywieżowej, po 1968 r. został przeniesiony do kaplicy bocznej Bractwa Miłosierdzia. 21 lipca 1968 r. przywieziona została z Krakowa do Gdańska Madonna Bołszowiecka, obraz cieszący się du-

żym kultem na kresach wschodnich Polski przedwojennej. Do animacji kultu przyczynić się miały zainicjowane przez oo. Karmelitów sobotnie nowenny dla oddania czci Maryi Bołszowieckiej. W 1977 r. obchodzono uroczystość dwustulecia koronacji cudownego obrazu.

Przytoczę także parę słów o historii samej budowli. Architektura kościoła utrzymała swój charakter z niewielkimi zmianami od XV do XX w. Kościół zbudowano w latach 1230-1240. Najczęściej przyjmuje się, że korpus w układzie halowym powstał po 1309 r. Składał się z trzech naw równej wysokości. Z bryłą budowli zespolona była zakrystia. Prace budowlane przy prezbiterium prowadzono po 1326 r. Zamknięciem pewnego etapu prac budowlanych była uroczysta konsekracja odprawiona w Zielone Świątki 1432 r. W XV stuleciu kościół rozbudowywano. Do elewacji bocznych korpusu, tuż przy prezbiterium, dobudowano dwie kaplice: Trzech Króli, po prawej (w 1433 r.), oraz Mariacką z przeciwnej strony (w 1445 r.). Po bokach frontowej wieży pojawiły się kaplice, zapewne około 1450 r. W tym czasie nadbudowano też wieżę, znowu podwyższoną w latach 1484-1488. Dobudowano i inne kaplice boczne. Wzniesienie sklepienia datuje się na około 1500 r. Na początku XVI stulecia do prezbiterium nawy boczne. Tak ugruntowała się struktura bryły kościoła, która przetrwała do dzisiaj.

Kościół wielokrotnie remontowano. Na dużą skalę prowadzono prace w latach 1675-1676. O pracach odnowieniowych wspomina się w 1715 r. Wojska napoleońskie zamieniły świątynię w stajnię. Po 1812 r. trzeba było przywrócić obiektowi charakter sakralny.

Świątynię trawiły też pożary. W 1905 r. po uderzeniu pioruna w wieżę. Remont trwał do 1910 r. Z pożaru, spowodowanego działaniami wojennymi w 1945 r., kościół wyszedł mocno uszkodzony. Została majestatyczna wieża, ale jej hełm uległ zniszczeniu, runęła większa część sklepień, pożar strawił wnętrze. Inny fragment sklepienia runął jeszcze raz w 1953 r., w momencie zawalenia się szczytu wschodniego nawy południowej prezbiterium.

Ogromne zasługi dla odrodzenia się zabytku położyli oo. Karmelici. W 1947 roku rozpoczęli mozolną pracę dzwigniania świątyni z ruin. Wreszcie w 1971 roku wieża otrzymała swój hełm, zrekonstruowany wiernie według planów Jacoba van den Blocka. Oddanie do użytku prezbiterium w 1987 r. można uznać za zakończenie odbudowy kościoła.

W średniowieczu głównym akcentem wnętrza świątyni był gotycki ołtarz, przedstawiający Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. Ołtarz w obecnym kształcie powstawał w latach 1609-1613. Składa się z dwóch kondygnacji. Środkowa część przedstawia scenę „Ukrzyżowania”. Wyżej, ponad gzymsem konsolkowym, znajduje się górna kondygnacja ze „Zmartwychwstaniem”. Po bokach, u góry, kolejne owalne malowidła: „Zesłanie Ducha Św.” i „Wniebowstąpienie”. Na samym szczycie rzeźba Zmar-



twychwstałego Chrystusa. Wysokość ołtarza ustalono na 12 m. Uznany był za jeden z piękniejszych dzieł manierystycznych w Gdańsku. Ołtarz główny spłonął w 1945 r. Obecny jest kopią oryginału (rekonstrukcja szafy ołtarzowej z pominięciem wielu szczegółów snycerskich). Ocalały obrazy olejne, wypełniające środek, zwieńczenie i predellę.

We wnętrzu kościoła znajduje się jeden z wybitniejszych okazów gdańskiej sztuki epitafiijnej w ścianie północnej nawy prezbiterium. Poza tym kościół św. Katarzyny posiada dużą ilość innych płyt nagrobkowych i epitafiów. Znajduje się tu także pochodząca z 1659 r. płyta nagrobna słynnego astronoma Jana Heweliusza. Wybitny astronom za życia związany był z kościołem św. Katarzyny w Gdańsku. W latach 1640-1687 pełnił obowiązki przełożonego gminy protestanckiej św. Katarzyny.

Na wieży kościoła, co najmniej od 1530 r., funkcjonował zegar. W 1575 r. zastąpił go „mechanizm bijący”, oddany do użytku tuż przed Wielkanocą. Kiedy w 1634 r. Jacob van den Block zwieńczył wieżę wspianiałym hełmem, zainstalowano kolejny zegar z 4 tarczami i nowym mechanizmem. W 1716 r. zegarmistrz Jan Antoni Horn wyposażył go w wahadło.

Kościół św. Katarzyny ma również długą historię dzwonów. Z roku 1394 pochodzi o nich pierwsza wzmianka. W 1494 r. „w poniedziałek przed Dominikiem (4 sierpnia) odlano wielki dzwon u św. Katarzyny”. Od 1575 roku w wieży kościoła mieścił się carillon – instrument służący do gry na dzwonach. Podczas wspomnianej już burzy 3 lipca 1905 r. piorun, uderzając w szczyt wieży, zniszczył stary carillon. Rekonstrukcja carillonowych dzwonów miała miejsce w 1910 r. Z pierwszych dzwonów do początku XX wieku dotrwało na wieży kościoła św. Katarzyny pięć dzwonów liturgicznych ochrzczonych imionami: „Osanna”, „Katarzyna”, „Elżbieta Maria”, „Missalis” i popularnie nazwany „Sygnarek”. W 1942 r. władze niemieckie oddały dzwony na przetop. Jakimś cudem 28 z nich ocalało w Niemczech.

W 1980 roku przyjechał do Gdańska Hans Eggebrecht, z pochodzenia gdańszczanin. Ujrzawszy puste wnętrza wieży św. Katarzyny, postanowił zrealizować dzieło swego życia – przywrócić dzwony carillonu gdańskiej „Katarzynie”. Powstały dwa komitety: jeden z siedzibą w Bremie, drugi w Gdańsku przy Towarzystwie Przyjaciół Gdańska, przygotowujący warunki do montażu carillonu w wieży świątyni. Starania przynosiły efekty. W roku 1986 przybyła do Gdańska pierwsza partia małych dzwonów. Podczas pielgrzymki do Polski w czerwcu 1987 roku papież Jan Paweł II poświęcił nowo odlany największy z dzwonów „Pokój i Pojednanie”. W 1989 r. stowarzyszenie w Bremie ufundowało 3 oktawy carillonu, a w 1998 r. miasto Gdańsk i sponsorzy prywatni ukończyli dzieło, fundując czwartą oktawę i urządzenie do gry ręcznej. Obecnie carillon ma 49 dzwonów, a jego masa wynosi 15 ton. Uroczyste poświęcenie carillonu nastąpiło w 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej, której pierwsze strzały padły właśnie tu, w Gdańsku,



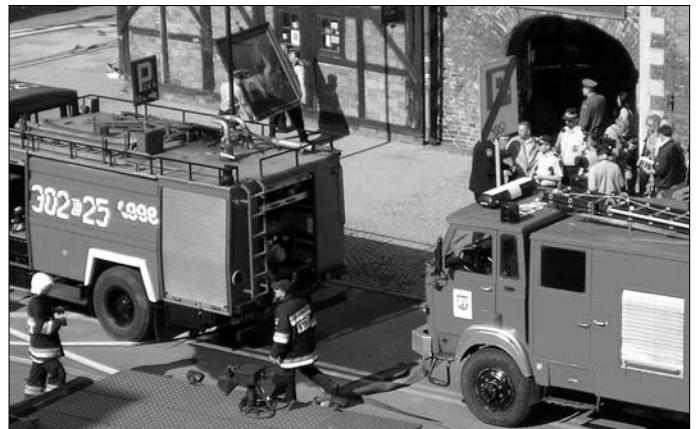
o świcie 1 września 1939 roku. Koncert inauguracyjny wyznaczono na 25 listopada 1998 r., na obchody dorocznej uroczystości św. Katarzyny Aleksandryjskiej, patronki gdańskiej świątyni. Po przeszło pięćdziesięcioletniej przerwie zwa gra dzwonów znów płynęła nad Gdańskiem.

W roku 1996 w wieży kościoła św. Katarzyny znalazło swą siedzibę Muzeum Zegarów Wieżowych. Wystawa prezentuje mechanizmy zegarowe od XV do XX wieku.

To wielowiekowe dziedzictwo nie może ulec zniszczeniu. Już podczas pożaru władze miasta deklarowały swą pomoc w odbudowie. OO. Karmelitom niosą pomoc parafie Wybrzeża, wiele instytucji państwowych i firm prywatnych. Nie zawodzą również gdańszczanie. Powstał Społeczny Komitet Odbudowy Kościoła św. Katarzyny. Otwarto w Banku Millennium rachunek bankowy, który nosi nazwę „Odbudowa Kościoła św. Katarzyny”, a jego numer to: 88 1160 2202 0000 0000 7530 0999.

Przy takim szerokim zaangażowaniu mamy nadzieję szybko uczestniczyć w Mszy św. dziękczynnej za uratowanie świątyni i usłyszeć dźwięki płynące z carillonu.

*Teresa Sowińska na podstawie tekstów Grzegorza Szychlińskiego i Andrzeja Januszajtisa*



**Na odbudowę kościoła św. Katarzyny nasza parafia zebrała kwotę: 3250 złotych.**

# Pytania o Karola Wojtyłę – ciąg dalszy



## 4. Jakie związki łączyły Karola Wojtyłę z Lublinem?

### Odpowiedź:

Ks. Karol Wojtyła od października 1954 r. do listopada 1956 r. prowadził wykłady zlecone (historia doktryn etycznych) na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (KUL) w Lublinie. Od grudnia 1956 r. do roku 1978 miał na KUL-u zajęcia etatowe jako zastępca profesora (od listopada 1957 r. jako docent i kierownik Katedry i Zakładu Etyki) prowadząc wykłady i seminaria. Przez cały ten okres dojeżdżał z Krakowa.

• • •

### INFORMACJE DODATKOWE

- Ks. Karol Wojtyła na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim rozpoczął nauczanie od wykładu zatytułowanego „Akt i przeżycie etyczne”. Była to analiza systemów etycznych. Wykłady z tego cyklu prowadził w roku akademickim 1954/1955.
- Kolejne dwa lata przyniosły nowe cykle: „Wartość i dobro” oraz „Norma i szczęście”.
- Jako docent rozpoczął nowy cykl wykładów „Miłość i odpowiedzialność”. Ich ważną częścią była problematyka seksualna. Powstała później książka pod tym samym tytułem.
- Wykłady lubelskie odsłoniły „filozofa czynu”, głoszącego „perfekcjonizm etyczny”. Z ich gleby myślowej zrodziła się książka Kardynała Wojtyły „Osoba i czyn” – główne dzieło filozoficzne powstałe w latach Vaticanum II 1962-65, a wydane w 1969 roku.

### DOKTORATY „HONORIS CAUSA” :

Lp	Data	Kto przyznał doktorat	Miejsce przyznania
1	23 VI 1977 r.	Uniwersytet Jana Gutenberga z okazji 500-lecia istnienia	Moguncja (Niemcy)
2	6 V 1982 r.	Uniwersytet w Cambridge – Wydział Prawa	Cambridge (Anglia)
3	15 V 1982 r.	Uniwersytet Coimbra	Coimbra (Portugalia)
4	17 VI 1983 r.	Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie	Warszawa – Rezydencja Prymasowska
5	22 VI 1983 r.	Uniwersytet Jagielloński w Krakowie	Kraków
6	30 X 1986 r.	Uniwersytet Franciszkański – Wydział Humanistyczny	Steubenville (USA)
7	3 IV 2000 r.	Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie	Watykan
8	26 III 2001 r.	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	Watykan
9	5 XII 2001 r.	Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie	Watykan
10	11 I 2002 r.	Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie	Watykan
11	17 V 2003r.	Rzymski Uniwersytet La Sapienza – Wydział Prawa	Watykan
12	17 II 2004r.	Uniwersytet Opolski	Watykan
13	23 XI 2004 r.	Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu	Watykan

- Na KUL-u ks. Karol Wojtyła został zastępcą profesora, nie był to jednak tytuł naukowy, tylko pewna forma uczelnianego szeregowania.

### OSIĄGNIĘCIA NAUKOWE

- 3 lipca 1947 r. – Licencjat „Summa cum laude” – Uniwersytet Angelicum w Rzymie.
- 24 listopada 1948 r. – Dyplom magistra teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.  
– Temat pracy magisterskiej: „Pojęcie zjednoczenia duszy z Bogiem w nauce św. Jana od Krzyża”.
- 16 grudnia 1948 r. – Dyplom doktora świętej teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.  
– Temat pracy doktorskiej: „Doktryna wiary u Św. Jana od Krzyża”.
- Grudzień 1953 r. – Habilitacja na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie zatwierdzona przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego.  
Temat pracy habilitacyjnej: „Próba opracowania etyki chrześcijańskiej według systemu wartości Maxa Schelera.” Max Scheler (1875-1928) – filozof i socjolog niemiecki, fenomenolog.
- 31 listopad 1957 r. – oficjalne pismo Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej zawiera uchwałę o nadaniu Karolowi Wojtyłe tytułu docenta.

### INFORMACJE DODATKOWE

W czasie VII podróży apostołskiej Jana Pawła II do ojczyzny, dnia 7 czerwca 1999 r. w Toruniu, Przewodniczący Konferencji Rektorów prof. dr hab. Aleksander Koj, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wręczył Ojcu Świętemu dyplom odnowienia doktoratu, który ks. Karol Wojtyła uzyskał na Wydziale Teologicznym.

*opracował Andrzej Witkowski*

# Pielgrzymka do Gietrzwałdu

Dnia 3.06.2006 r. odbyła się pielgrzymka dzieci Pierwszokomunijnych z rodzicami do sanktuarium w Gietrzwałdzie. Zbiórka była o godz. 6.45 przed naszym kościołem. Naszymi opiekunami byli: ks. Janusz, ks. Piotr, s. Bernarda i s. Lidia. Pojechaliśmy dwoma autokarami. Gdy zajęliśmy miejsca pobłogosławił nas na szczęśliwą podróż ks. Proboszcz Grzegorz. Atmosfera w autokarze była pielgrzymkowa. Śpiewaliśmy, modliliśmy się – było wesoło i rodzinnie. Odbywały się różne konkursy i nawet zdobyłem II miejsce w konkursie piosenki. Na miejsce dotarliśmy o godz. 11.00 przebraliśmy się w alby. Poszliśmy do Sanktuarium Matki Bożej, gdzie przed cudownym obrazem odmówiliśmy różaniec. Następnie Msza św., w czasie której dziękowaliśmy za dar Pierwszej Komunii Św. oraz zawierzyliśmy siebie i całą parafię św. Brata Alberta Matce Bożej. Po Mszy św.

poszliśmy do Domu Pielgrzyma na obiad. Potem udaliśmy się do cudownego źródła po wodę i do kaplicy Objawień Maryi. Dowiedzieliśmy się o historii tego wspaniałego miejsca i poznaliśmy cuda, jakie Maryja zdziałała i wciąż działa, gdy z wiarą przez Jej wstawiennictwo się modlimy. Po świętościach przyszedł czas na zabawę. Odbył się mecz dziewczyny kontra chłopcy. Ogniskiem i pysznymi kiełbaskami zakończyliśmy pobyt w Gietrzwałdzie. Jadąc do domu, około godz. 18.00 wstąpiliśmy do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Zielonce Pasłęckiej. Jest tam niespotykany obraz Jezusa Miłosiernego. W Gdańsku byliśmy o godz. 22.00. Przyjechaliśmy zmęczeni, ale szczęśliwi i pełni wrażeń.

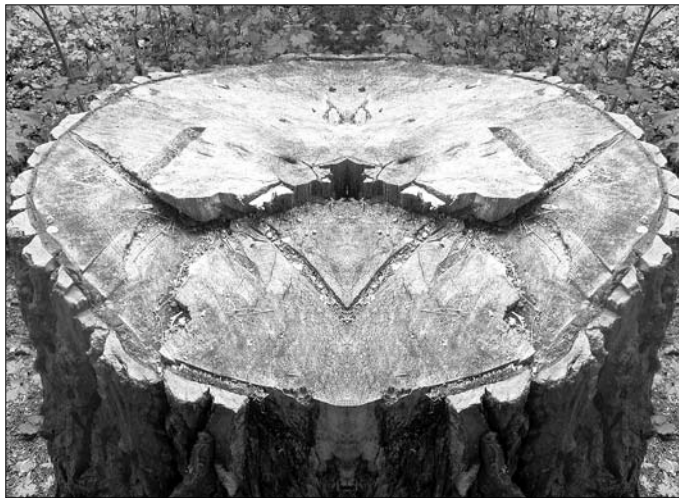
*Marek Grzybowski, SP 80, kl. IIa*



# "STWORZENIE"

## dobro ciche jest

dobro ciche jest i nie krzykliwe  
 przychodzi gdy jest potrzebne  
 nie zawraca w trudnościach  
 jest jak miłość co zawsze pod ręką  
 nie jest łatwe choć zawsze pociąga  
 zbliża dwie odmienności patrzenia  
 uczy wyrzeczeń  
 wierzy w człowieka  
 dobre jest

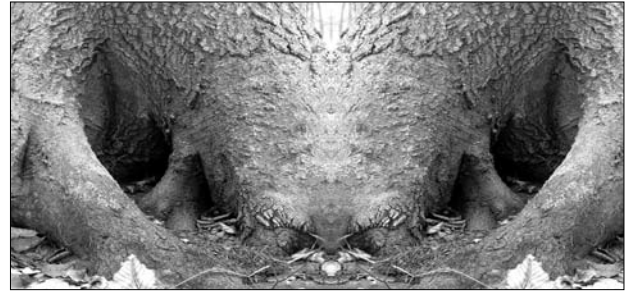


## zaduma

mam taki zakątek w sobie  
 gdzie się ukrywam przestrzennie  
 w ogrodzie wzajemnych relacji  
 między drzewem poznania  
 a gorejącym krzewem życia  
 z poezją między palcami  
 z wiarą w płomiennosc przelatujących myśli  
 z naturalnym odczuciem twojej obecności  
 zakorzeniam się w odbite światło  
 zasłuchany w ulotność chwili  
 jestem

## dwoistość jednego uśmiechu

jestem przywiązany do sakramentu małżeństwa  
 który łączy dwie niekonsekwencje  
 przemienia wzajemne relacje  
 oczyszcza zabarwienie drobnych uczynków  
 przybliża wzajemność oddania się  
 uczy ofiarności  
 wyzwala z więzów ciągłej krytyki  
 jestem związany z kobietą którą kocham  
 widzialną obrączką przywiązania



## rozdzieleni

o gest zbyt cenny w przydługim kazaniu  
 o spóźnione wyciągnięcie ręki  
 o uśmiech nieszczerzy w uniesieniu rozkoszy  
 o każdy siwy włos którego jeszcze nie ma  
 o dwie krople deszczu w słoneczny poranek  
 o dwa cienie tajemniczych wspomnień  
 o żal co przynosi zwątpienie  
 o krótkie spojrzenia w przeciwną stronę  
 o modlitwę której nie było  
 o dialog małżeński wyrzucony do kosza  
 o wspólny wyjazd który rozdzielił  
 o czas co minął a nie było go wcale  
 o krzyż drewniany co wisi na ścianie  
 o płodność co nie była wolnością  
 o wszystko co było kiedyś wspólną radością  
 jesteśmy rozdzieleni gdy nie ma nas w sobie



wiersze i zdjęcia kazimierza sakowicza

Każdy może „sTwarzać”, dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich „sTwórców” do współpracy. Oczekujemy na ciekawe zdjęcia i dobre wiersze. [kazek821@wp.pl](mailto:kazek821@wp.pl)



## krzyżówka nr 11



„BARYT”

**REBUS.** Rozwiązanie dwuwyrzowe:  
o początkowych literach: D. P.

## Rozwiązanie krzyżówki 10 z nr 26:

hasło: KONKORDAT

**Poziomo:** Kornet, arlekin, reneta, bigamia, kompania, jawor, korelat, salon, borowina, halibut, birkut, sklepik, oczlik.

**Pionowo:** Kurczaki, renoma, estragon, armia, dekanat, silikon, bibelot, jałowiec, sasanka, kominek, mitkal, Bartek, butik.

## Rozwiązanie rebusu:

SZARE KOTKI (szale, lotki)

## Prawidłowe rozwiązanie nadesłały:

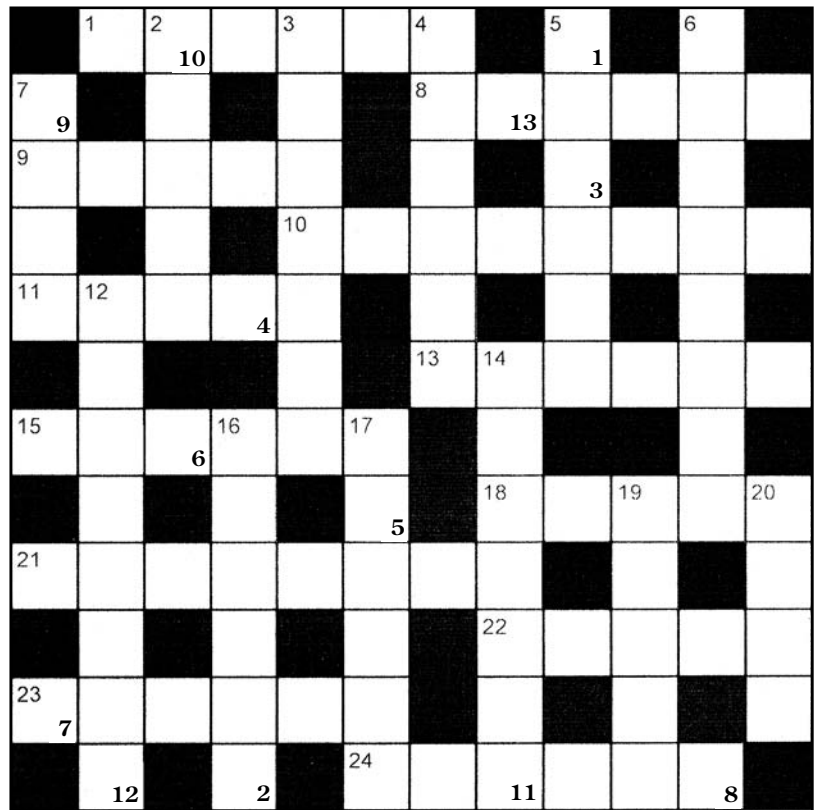
Inge Czarniak  
Elżbieta Wiącek

Gratulujemy!

Rozwiązanie krzyżówki i rebusu z nr 27 Głosu Brata prosimy składać w kiosku parafialnym lub wrzucić do skrzynki na drzwiach wejściowych do plebanii w terminie jednego miesiąca od ukazania się tego numeru.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie, wylosujemy nagrodę.

Życzymy powodzenia!



## Poziomo:

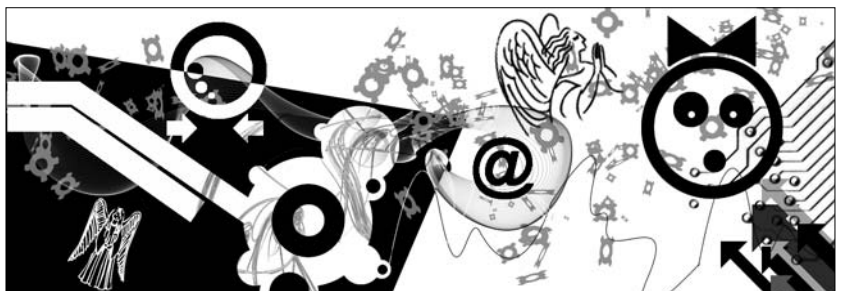
- 1) rodzaj ogrodzenia.
- 8) zwolennik, miłośnik czegoś.
- 9) twardy, płaski cukierek.
- 10) naczynie, pojemnik.
- 11) żeton, znaczek, krążek z metalu lub tworzywa.
- 13) rybka akwariowa; również wielkość matematyczna lub fizyczna.
- 15) przestarzałe: stalówka.
- 18) część składowa palenisk w piecach płomiennych.
- 21) biskup tytularny, pomocnik ordynariusza.
- 22) roślina zielna lub przyprawa korzenna z jej kłącza.
- 23) duchowny o niższych święceniach.
- 24) imię męskie (18 III, 21 IV).

## Pionowo:

- 2) wołanie na tresowanego psa.
- 3) żołnierz średniowieczny, kolega łucznika.
- 4) dawniej: nacięcie na drzewie jako znak graniczny (anagram wyrazu CASINO).
- 5) w teologii katolickiej: cześć oddawana Bogu.
- 6) stopień oficerski w policji, a także pełnomocnik dyplomatyczny niektórych państw w krajach nie mających pełnej suwerenności.
- 7) król Itaki, mąż Penelopy.
- 12) stan chorobowy po wprowadzeniu do organizmu szkodliwych substancji.
- 14) drążek do zawieszania firanek, zasłon.
- 16) jeden z trzech rodzajów literackich.
- 17) ostre zapalenie migdałków i gardła.
- 19) syberyjski i środkowoazjatycki ssak drapieżny.
- 20) kolejka, kolejność.

**Uwaga:** Litery z pól ponumerowanych dodatkowo od 1 do 13 utworzą wyraz, który wystarczy podać jako rozwiązanie krzyżówki.

Opracował: BARYT.



## MSZE ŚWIĘTE

**niedziele i święta:** 6.30, 8.00, 9.30 (młodzież),  
11.00 (dzieci), 12.00 (przedszkolaki), 13.00 (suma),  
18.00, 20.00

**dni powszednie:** 6.30, 7.00, 7.30, 18.00  
**święta "zniesione":** 6.30, 7.00, 7.30, 9.00, 17.00, 18.00  
**Msza św. zbiorowa za zmarłych**  
drugi czwartek miesiąca godz. 8.00

## Biuro parafialne:

poniedziałek – godz. 16.00 -18.00  
środa – godz. 16.00 -18.00 (sprawy małżeńskie)  
piątek – godz. 16.00 -18.00

## Biblioteka parafialna im. ks. Jerzego Popiełuszki:

niedziela – godz. 10.30 -12.30  
środa – godz. 16.00 -18.00

## WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Martyna Krystyna Janik	14.05.2006 r.
Michał Karol Kłosowski	14.05.2006 r.
Wiktoria Marszałec	14.05.2006 r.
Cyprian Aleksander Skrzypiński	20.05.2006 r.
Jagoda Korda	28.05.2006 r.
Kinga Żabecka	28.05.2006 r.
Barbara Maria Jaškowiak	04.06.2006 r.
Dominika Klawikowska	11.06.2006 r.
Kacper Jan Świeczkowski	11.06.2006 r.

## POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Ś.p. Henryk Dudkiewicz, lat 66, zm. 29.04.2006 r.
Ś.p. Grażyna Teresa Michalczyk, lat 58, zm. 1.05.2006 r.
Ś.p. Marian Swatek, lat 66, zm. 5.05.2006 r.
Ś.p. Ignacy Karczewski, lat 70, zm. 6.05.2006 r.
Ś.p. Cecylia Langowska, lat 82, zm. 10.05.2006 r.
Ś.p. Zofia Choińska, lat 68, zm. 14.05.2006 r.
Ś.p. Edmund Zbrzeźniak, lat 87, zm. 14.05.2006 r.
Ś.p. Edward Złotek, lat 72, zm. 12.05.2006 r.
Ś.p. Genowefa Ptaszek, lat 66, zm. 19.05.2006 r.
Ś.p. Zdzisław Jan Wozowicz, lat 59, zm. 24.05.2006 r.
Ś.p. Edward Stolarski, lat 83, zm. 26.05.2006 r.
Ś.p. Józef Stasiak, lat 67, zm. 27.05.2006 r.
Ś.p. Zbigniew Łukasiak, lat 74, zm. 2.06.2006 r.
Ś.p. Ryszard Grzegorz Czaboćko, lat 70, zm. 3.06.2006 r.
Ś.p. Józef Król, lat 69, zm. 5.06.2006 r.
Ś.p. Maria Rabczko, lat 70, zm. 7.06.2006 r.
Ś.p. Jacek Piotr Kalinowski, lat 32, zm. 10.06.2006 r.
Ś.p. Bolesław Cis, lat 80, zm. 13.06.2006 r.
Ś.p. Tadeusz Wojciech Wieczorek, lat 67, zm. 15.06.2006 r.

*Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.*

## PRZYJĘLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:



Tomasz Michalczyk i Katarzyna Stanisława Pszenna 27.05.2006 r.
Marek Mirosław Zarębski i Małgorzata Aleksandra Suchecka – 1.06.2006 r.
Cezary Mateusz Karmienko i Dorota Katarzyna Janiszek 10.06.2006 r.



**„Głos Brata” – pismo wydawane przez Parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta**  
adres redakcji: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, e-mail: [albert.diecezja.gda.pl](mailto:albert.diecezja.gda.pl)

Opiekun redakcji – ks. Tadeusz Polak. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.  
Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta: Dariusz Waśniewski.  
Zdjęcia: o. Marek Kiedrowski, o. Paweł Blok, Tomasz Badowski, Mirosław Jaškowiak, Wiesław Bączalski, Stanisław Mazurek, Wojciech Milewski, s. Bernarda, ks. Janusz Majkowski, ks. Tadeusz Polak, archiwum. Okładka i ilustracje: Andrzej Sowiński.



# BENEDYKT XVI W POLSCE 25-28.05.2006 r.



Zdjęcia: Tomasz Badowski, Teresa Sowińska

Warszawa, plac Piłsudskiego – 26 maja



# BENEDYKT XVI W POLSCE 25-28.05.2006 r.



Częstochowa – 26 maja, Kraków – 28 maja

Zdjęcia: o. Marek Kiedrowski, o. Paweł Blok, ks. Janusz Majkowski